Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 20 grudnia 1934 Nr. 348

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rozdźwięki w rządzie jugosłowiańskim doprowadziły do dymisji min. Jewticza i Kojicza

Białogród, 18. 12. (PAT). Pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu Uzunowicza potwierdzają się. — Oficjalnego komunikatu wprawdzie jeszcze nie ogłoszono, wiadomo jednak, że dziś rano podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Jewticz i minister rolnictwa Kojicz. Powodem dymisji ma być rozbieżność zapatrywań tych ministrów a większości członków gabinetu na sprawy polityki wewnętrznej.

Paryż. 18. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Białogrodu, że dymisja ministrów Jefticza i Kojicza spowodowana została trwającemi od październ nika nieporozumieniami w łonie rządu, dotyczącemi głównie spraw wewnętrznych. Chodziło mianowicie o to, czy rząd składać się ma wyłącznie z parlamentarzystów, co w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Jefticza. Memorandum jugosłowiańskie odroczyło rozwiązanie przesilenia. Z ogłoszonego wczoraj po posiedzeniu rady ministrów komunikatu wynikała możliwość dymisji. Na posiedzeniu tem min. Jefticz przedstawił przebieg ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Wymiana depesz...

Białogród. 18. 12. PAT. Pomiędzy premjerami Jugosławji i Czechosłowacji nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych z powodu sukcesu Małej Ententy na terenie Genewy.

...i manifestacje studentów

Białogród. 18. 12. PAT. Wczoraj przed teatrem narodowym i przed gmachem min. wojny odbyły się manifestacje studentów. Urzędowo zaprzeczają, jakoby przed gmachami poselstw obcych państw wznoszono wrogie okrzyki.

„Kompromisowo“ - antysemicka uchwała międzynarodowego kongresu faszystowskiego

Berlin, 18. 12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w zakończeniu obrad w Montreux międzynarodowy kongres faszystowski jednomyślnie postanowił wystosować depeszę powitalną do szefa rządu włoskiego, Mussoliniego, jako twórcy faszyzmu. Powzięto też uchwałę, wzywającą do szerzenia we wszystkich państwach idei ustroju korporacyjnego.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, wysuniętą przez grupy francuską, belgijską i norweską w sprawie żydowskiej. Według tej rezolucji, każdy kraj winien sam decydować o kwestjach rasy i moralności. Nie należy wprawdzie ogłaszać powszechnej walki z Żydami, jednak są grupy Żydów, które szkodzą interesom materjalnym krajów, w których zamieszkują (!), tworzą państwo w państwie (!!) i popierają ruch rewolucyjny. Kongres wzywa do walki z temi grupami ludności żydowskiej. (Nie znamy narazie autentycznego brzmienia odnośnej uchwały, podanej powyżej przez Niem. Biuro Informacyjne. Bajka o żydowskiem „państwie w państwie“ mimo całej swej absurdalności nie przestała — jak widać — stanowić dla międzynarodówki antysemickiej walnego argumentu. Na to, aby wzywać do walki z ugrupowaniami, popierającemi ruch rewolucyjny, nie trzeba było czekać aż na kongres faszystowski. Każde państwo zwalcza elementy rewolucyjne, przyczem Żydzi bynajmniej nie mają w tej dziedzinie monopolu, a większy ich odsetek wśród tych elementów położyć należy na karb eksterminacyjnej polityki poszczególnych rządów, powodującej pauperyzację i radykalizację prześladowanych. — Red.).

Titulescu w hotelu faszystów

Berlin, 18. 12. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, że minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu zamieszkał w tymsamym hotelu w Montreaux, w którym odbywa się międzynarodowy kongres faszystów. Na żądanie Titulescu, dokonano rewizji w pokoju delegata rumuńskiej „Żelaznej Gwardji“, ponieważ rumuński mąż stanu uważał, że to sąsiedztwo jest dla niego niebezpieczne. Rewizja nie pociągnęła za sobą żadnych incydentów.

Dozbrajanie się Niemiec jest rzeczywistością...

Paryż, 18. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że zdaniem tamtejszych kół politycznych, dozbrajanie się Niemiec jest rzeczywistością, a kontrola nad niem możliwa jest tylko na drodze prawnej. Według tychże kół, po plebiscycie w Zagłębiu Saary kancelarje dyplomatyczne będą mogły wysunąć sprawę stanu zbrojeń Rzeszy wzamian za powrót Niemiec do Genewy przy równoczesnem udzieleniu Francji całkowitego zadośćuczynienia w dziedzinie jej bezpieczeństwa. Tem się też tłumaczy poparcie ze strony Anglików rokowań o pakt wschodni. Pozatem koła londyńskie z naciskiem podkreślają, że współpraca Londynu i Paryża umożliwi pokonanie trudności europejskich.

Dziś w numerze:

Premjer Kozłowski u Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 18. 12. PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Rady ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Londyńskie rozmowy amb. Raczyńskiego

Londyn. 18. 12. PAT. Ambasador Raczyński odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta, a następnie ministra Edena. Rozmowy dotyczyły aktualnych zagadnień międzynarodowych, interesujących oba rządy.

Przecież zamach na Hitlera?

Z Wiednia donosi „Tempo Dnia“ o nowym, wielce sensacyjnym zamachu na Hitlera. Kulisy tego zamachu przedstawiają się następująco: Jak wiadomo, niedawno został aresztowany nadprezydent Śląska Brueckner, który podobno został już rozstrzelany. — Bezpośrednio po aresztowaniu Brecknera, córka jego mszcząc się, dokonała zamachu rewolwerowego na kanclerza Rzeszy. Wyjechała ona do Berlina, gdzie wynajęła taksówkę, która ruszyła w ślad za samochodem Hitlera. Mijając samochód kanclerza, strzeliła kilkakrotnie z rewolweru. Wedle pogłosek utrzymujących się w Niemczech, Hitler został podobno ranny. Eskorta Hitlera złożona z członków S. A. odpowiedziała strzałami, od których córka Bruecknera i szofer taksówki zostali na miejscu zabici. Urzędowego potwierdzenia wiadomości narazie brak.

Dobrodziejstwo aresztu ochronnego

Berlin. 18. 12. PAT. W Frankfurcie n. M. policja internowała b. landrata Merka i jego żonę, ponieważ w czasie zbiórki na podarki gwiazdkowe dla ubogiej ludności, urządzonej przez narodowych socjalistów, ofiarował on dwie pary podartych bucików, dwie podarte koszule i stary podarty kapelusz, mimo, iż tytułem emerytury pobiera przeszło 700 marek miesięcznie. Wiadomość ta — jak twierdzi prasa miejscowa — wywołała wśród ludności takie wzburzenie, że policja uznała za konieczne zastosować areszt ochronny wobec b. landrata i jego żony.

OZJASZ THON

Przyjemna wiadomość

Tak Bogiem a Prawdą — należało się nam już jakieś małe wytchnienie. Już się należało naszym biednym czytelnikom jakaś weselsza, lepsza, jaśniejsza wiadomość. Toć my ich karmimy piołunem, bo cóż robić, kiedy tylko ten wstrętny towar ładują ciągle w naszych magazynach. Tak to napływa bezustannie niemal ze wszystkich stron świata — ot tam bito, a krzyczeliśmy, nawet bardzo głośno, bo jakoś tyle przynajmniej pozwolono wykrzyczeć się do syta, ale tu bito i nie pozwolono krzyczeć, bo krzyk razi, w dodatku słyszy się go, a to może szkodzić, więc: cicho, sza! Tam już wypędzają, a gdzieindziej narazie jeszcze grożą i zapowiadają wypędzenie. Ot macie napad furji bestji antysemickiej, rzuca się, jak w malignie, hałasuje, wścieka się, że aż oczy krwią napływają. Ot takie wiadomości z różnych stron świata, a znikąd pociechy, pokrzepienia, współczucia. Znikąd odruch do ratowania, bronienia — jakby na łup wydani potwornym ludożercom. Przeciwnie — nieraz rządowa obrona udzielana bywa pełnemi garściami właśnie najbardziej nieludzkim naszym prześladowcom, przeciw którym nie wolno pary z ust wypuścić i choćby sobie ulżyć jakiemś mocniejszem słowem. Na tego rodzaju rewolucyjne poczynania znajdzie się szybko jakiś ostry paragraf, który zaknebluje usta i jeszcze Bóg wie jaką karą zagrozi. Dławimy się, Bracia Czytelnicy, w tej straszliwej powodzi hiobowych wieści, które nas ciągle dochodzą, i pod zaciskającym się sznurem, którym nas obwiązują, ażebyśmy słowa wolnego nie wyrzekli. Dławimy się gorzej, niż Wy — Bracia Czytelnicy, i musimy Was karmić tą jedyną gorzką strawą, jaką inni w naszych kotłach gotują.

Jakież przyjemnie i lekko robi się na sercu, gdy się nadarza sposobność zakomunikowania przyjemnej, nawet radosnej wiadomości. A czyż nie jest przyjemna, a nawet radosna wiadomość o pożyczce kilkunastumiljonowej, jakiej nam udzielił jeden z wielkich banków londyńskich?

Nie idzie, oczywista, o użytek, jaki zdołamy zrobić z tej pożyczki — o czem później się powie parę słów. Tu idzie faktycznie o sam fakt udzielenia przez bank wielki — wcale a wcale nieżydowski, a nie pozostający pod rozstrzygającemi wpływami żydowskiemi — znaczniejszej pożyczki Agencji Żydowskiej, bo w tym fakcie wyraża się dobitnie, że świat uznaje w całej pełni nasz — o małocobym powiedział: „państwowy" — byt trwały i niezachwiany. Niewątpliwie — Lloyd Bank nie uprawia żadnego romantyzmu i nie zapala lub chociaż zagrzewa się przy ogniu naszego zapału i entuzjazmu. To są na zwykłej giełdzie papierów całkowite „non-valeurs". Za to w „kulisie" żaden makler grosza nie da, a nikt takich walorów nie będzie wywoływał. Lloyd Bank ocenia realne fakta, a widocznie jest dla niego Agencja Żydowska właśnie takim realnym faktem — powiedzmy: — na podobieństwo państwowe. Lloyd Bank daje Agencji Żydowskiej znaczniejszą pożyczkę na niezmiernie korzystnych warunkach, przy iście wielkopaństwowem oprocentowaniu, bo jest przekonany, że ona jest mocno ufundowaną instytucją o niewątpliwych finansowych możliwościach.

A walną i miłą dla naszego samopoczucia narodowego okolicznością jest nietylko sam fakt udzielenia pożyczki i połączonej z nim oceny naszej solidności i stałości, ale też ta okoliczność, że tą korzystną oceną objęte są także finansowe fundamenty, na których się zasadza egzystencja Agencji Żydowskiej. Jest całkiem jasnem, że Lloyd Bank udziela pożyczki mając zaufanie do naszego finansowego instrumentu, którym jest „Keren Hajesod". I ta ocena warta jest kilka krótkich uwag.

Kiedy się państwu udziela pożyczki, to podstawą do tego zaufania ze strony wierzyciela jest podatek, jaki państwo pobiera od swoich obywateli. Gwarantami pożyczki są obywatele, a pewność leży we fakcie, że państwo przez swoją odnośną władzę niewątpliwie zdoła egzekwować od obywateli to, co się od nich należy. W tym przymusie leży ostatecznie niemal cała gwarancja, jaką ma wierzyciel. Gdyby nie było tego przymusu, gdyby wierzyciel musiał liczyć tylko i wyłącznie na dobrą wolę obywateli, toby niewątpliwie na całe mile uciekł od takich romantycznych interesów. Na giełdzie nie odważyłby się pokazać z takiem zabezpieczeniem dobrowolnem w ręku. Onby się tam biedny nie mógł ani jednej minuty utrzymać, bo by mu natychmiast wskazali zgoła inny pobyt w miejscu mniej — trzeźwem, niż giełda... A teraz „podatki" Agencji Żydowskiej, to one są prototypem dobrowolności. Agencja Żydowska biedna nie dysponuje ani jednym egzekutorem i żadnego przymusu wywierać nie może. Stoi jedynie i wyłącznie dobrą wolą, entuzjazmem, ofiarnością wyznawców pewnego ideału. Same „nierealne" rzeczy, które zazwyczaj nie mogą się w żaden sposób dobić żadnego kursu giełdowego. A jednak Lloyd Bank traktuje te rzeczy całkowicie realnie i tak niemi kalkuluje, jakby były cyframi wprost z tabliczki mnożenia, lub z tabliczki procentowej odczytywanemi. A Lloyd Banki lubią i umieją trzeźwo patrzeć, obserwować, obliczyć i oceniać. Nigdy w takich ocenach i obliczeniach nie mylą się. Snać — i w tym wypadku się nie pomyliły. Albowiem istotnie — Keren Hajesod jest realną instytucją, której egzystencji nic nie grozi, a dobrowolna ofiarność narodu żydowskiego na rzecz odbudowy Siedziby Nardowej jest realnym faktem, który się nigdy nie załamie.

Obce oko widziało, obcy umysł ocenił, obca decyzja nam zaświadczyła, że nasza wola odbudowania sobie Siedziby Narodowej jest niezłomna, tak bardzo, że można na niej budować, a można jej używać jako hipoteki na dług pieniężny. Mam wrażenie, że nam wolno się cieszyć z takiego miarodajnego zaświadczenia. Wolno nam, sądzę, być dumnymi z tego, że nasza dobrowolna ofiarność jest tak pewna, jak przymus gdzieindziej.

No tak — my przecież wogóle inaczej zabieramy się do budowy państwa, aniżeli inne narody w biegu dziejów. My nie przelewamy obcej krwi, ani nie używamy jej jako kitu do sklejenia chaty narodowej. My budujemy naszym własnym potem i tą naszą krwią, jaką przy budowie tracimy czy to z powodu ciężkiego mozołu, czy też w obronie naszych praw. Może ten styl i ta metoda ostatecznie przyjmą się na świecie i inni także tak nauczą się budować.

Narazie mamy wszelkie powody do zadowolenia, że nasz styl i nasza metoda zyskują sobie pwoli uznanie i wzięcie na świecie.

Cóż wobec tego faktu znaczy obliczenie, że ta pożyczka, którą dostajemy jest już w dużej mierze skonsumowaną? Oczywista, że tak. Ot, mieliśmy przykry, bardzo przykry dług spłacić w Deutsche Bank. Szło o ogromną sumę aż stu pięćdziesięciu tysięcy funtów, której długi czas bank nie chciał odebrać w całości, bo wolał pobierać swoich 10 procent rocznie. Dla nas to był ciężar nie do zniesienia, który należało narezcie zrzucić z siebie, a to tembardziej, że nas okrutnie gnębiła ta przymusowa łączność z dzisiejszemi Niemcami. Najpierwotniejszy już instynkt, a zapewne poczucie godności narodowej nakazuje kategorycznie: Jak najdalej od tych — nasuwa mi się naturalnie mocno niecenzuralny wyraz, więc go sam konfiskuję... Nie chcemy żadnej łączności z dzisiejszemi Niemcami i poprostu musiało się jak najszybciej zwolnić organizację sjonistyczną od długu, jaki się było winne w niemieckim banku.

Oczywista, że i inne długi przykre jeszcze istnieją, od których należało się czemprędzej zwolnić. To nam umożliwiło zaciągnięcie pożyczki na niezmiernie korzystnych warunkach w Lloyd Banku. Nie mam zamiaru w tym związku omówić szczegółowo każdej pozycji wydatków, jakie pójdą na konto tej sumy, jaka jeszcze po spłaceniu długów zostanie. To zrobią inni, a szeroka publiczność. będzie zawsze najdokładniej poinformowana o każdym groszu, jaki się wydaje. Toć to jest jedna z wielkich, nawet przez przeciwników uznanych zalet pracy sjonistycznej organizacji, że ona wszystko robi, jakby pod szkłem, tak że każdy widzieć i sądzić może, co się dzieje i jak się dzieje. W tym związku nie idzie o żadne obliczeniowe zestawienie, ani o żadną rachunkową ocenę. Tu idzie o ujęcie samego faktu pod kątem widzenia publicznego zaufania i uznania, jaki sjonizm już dzisiaj zdołał sobie zaskarbić na szerokiej arenie światowej. To dla nas dużo znaczy, bo my od zaufania i od wiary świata jesteśmy w dużej mierze zależni. Kto walczy pięścią, może tego zaufania nie tak koniecznie i gwałtownie potrzebować. Pięść jest jego legitymacją i ostatecznym argumentem, oczywista, o ile ona wystarcza do przebijania się, o ile ona jest dość silna do uprzątania z drogi wszelkich zawad, jakie jej przeciwnicy pod nogi rzucają.

My nie walczymy pięścią. Wymyśliliśmy sobie — iście: „żydowski wynalazek!" — całkowicie nową broń i nią walczymy tak w ofenzywie, jak w defenzywie. Bronią tą jest polot naszego idealizmu i mozół naszego czynu. Dziwna rzecz, że ta broń okazała się w wielu wypadkach dosyć silną i utorowała nam drogę do tego, co już dzisiaj posiadamy i jeszcze dalej nas prowadzić, coraz bliżej i bliżej celu. Ale tego rodzaju walka taką pokojową bronią, która nie rani i krwi nie przelewa, może się ostać i okazać zwycięską tylko w atmosferze powszechnego zaufania, w ciepłej atmosferze powszechnego zaufania, w ciepłej atmosferze je pożyczka, teraz, czy już przed rokiem uzyskana. Daje nam ona pewność, żeśmy zdołali uzyskać na świecie zaufanie i że nas darzą — powiedzmy ostrożnie: zaczynają darzyć — sympatją.

Wiedzieliśmy zawsze, że to przyjść musi. Jakżeż może to, co czyste i wzniosłe być pozbawione zaufania i sympatji? Jakżeż można nie natrafić na serdeczne współczucie, kiedy stary naród się odbudowuje? Wiedzieliśmy, że to przyjdzie. Cieszymy się dlatego, że to już się ukazuje, a będzie tego coraz więcej i więcej...

Uwadze uchodźców z Niemiec

Warszawa. (ŻAT) W ostatnich dniach wydarzył się wypadek, który służyć winien za przestrogę dla wszystkich uchodźców niemieckich (obywateli niemieckich lub bezpaństwowych), którzy przebywają w Polsce Oto starostwo kaliskie zamierzało wysiedlić z Polski uchodźcę z Niemiec (rodzina 5-osobowa), który po 25 latach zamieszkiwania w Niemczech został pozbawiony obywatelstwa pruskiego. Zamiar wysiedlenia uchodźcy motywowany był tem, że przesiedlając się z poprzedniego miejsca zamieszkania w Polsce nie meldował o tem władzy administracyjnej poprzedniego miejsca zamieszkania. — Dzięki interwencji Zjednoczonego Komitetu Niesienia Pomocy Uchodźcom z Niemiec udało się odwołać wysiedlenie uchodźcy.

Na horyzoncie politycznym

Lloyd George ma zamiar wystąpić z nowym programem politycznym

Niedawno dopiero czytaliśmy w prasie angielskiej, że były premjer Lloyd George stał się gorliwym hodowcą kartofli i że zaprosił wybitnych przedstawicieli rolnictwa angielskiego do swej posiadłości w Churt, by się pochwalić fenomenalnemi rezultatami swej pracy rolniczej. Teraz dowiadujemy się, że ten „czarodziej walijski”, jak nazwano Lloyda George'a, ma zamiar wrócić na arenę polityczną. Świadczą o tem deklaracje w prasie angielskiej, które Lloyd George onegdaj ogłosił. Lloyd George stale zapewniał, że uważa partyjnictwo za zgubę Anglji. I tym razem nie chce Lloyd George stworzyć nowej partji, lecz chce stworzyć ponadpartyjną organizację polityczno - gospodarczą, — której jedynem zadaniem ma być walka z chaosem gospodarczym, będącym rezultatem wielkiej wojny. Nie chce żadnego ‚izmu' a więc nie myśli też o reorganizacji partji liberalnej, lecz występuje z programem, obejmującym cele wyłącznie konkretne.

Programu swego narazie jasno nie sformułował, podając tylko do wiadomości publicznej, że w ciągu ostatnich miesięcy konferował z ludźmi praktycznymi, rekrutującymi się ze sfer bankowych, rolniczych, przemysłowych i będących członkami wszystkich partyj politycznych. Zdaniem Lloyda George'a musi się przedewszystkiem usunąć z Anglji bezrobocie, posługując się metodą wzorowaną na doświadczeniach Roosevelta. Można więc przyjąć, że nowy program Lloyda George'a będzie syntezą liberalizmu i socjalizmu. M. in. domagać się ma Lloyd George, ażeby Bank of England poddać „kontroli narodowej”. Anglja jest jedynym krajem, w którym instytucja, mająca charakter banku państwowego, nie podlega kontroli. Lloyd George opracował do najdrobniejszych szczegółów projekt reorganizacji finansów, życia przemysłowego, rolnictwa, żeglugi, kwestji mieszkaniowej itd. Po Nowym Roku wystąpi Lloyd George z mową, w której wyłuszczy swój program, a następnie rozpocznie namiętną propagandę zapomocą zgromadzeń ludowych, by zwerbować zwolenników dla swego programu, który ma być jego platformą wyborczą dla nadchodzących wyborów do parlamentu angielskiego. Lloyd George jest przekonany, że partja konserwatywna poniesie klęskę przy nowych wyborach, ale Partja Pracy nie odniesie też decydującego zwycięstwa. Zdaniem jego, w Anglji jest wielu obywateli, którzy stracili zaufanie do konserwatystów, ale nie będą głosowali na labourzystów. Na tych właśnie obywateli liczy Lloyd George, występując ze swym nowym ponadpartyjnym programem politycznym.

Zobaczymy, czy ten czarodziej walijski wyczaruje nową partję polityczną...

Czy francuscy socjaliści głosować będą za budżetem wojskowym

W łonie francuskiej partji socjalistycznej toczy się obecnie bardzo gwałtowna dyskusja, czy partja socjalistyczna głosować ma za budżetem wojskowym. Większość, na czele której stoi Leon Blum, stoi nadal na stanowisku, że socjaliści muszą głosować przeciwko budżetowi wojskowemu. Mniejszość z alzackimi posłami Weillem i Frossardem na czele, podnosi, że odrzucenie budżetu wojskowego w obecnym momencie, kiedy Niemcy hitlerowskie gwałtownie się zbroją, byłoby nietylko już doktrynerstwem, ale wprost zbrodnią. Frossard powołuje się na to, że Jaures, wielki przywódca socjalizmu francuskiego, zawsze był tego zdania że przedewszystkiem bronić należy ojczyzny, jeśli znajdzie się w niebezpieczeństwie. By nie dopuścić do rozłamu, postanowiono wybrać komisję, która ma opracować formułę kompromisową.

Ozjasz Rotenstreich

Świeży powiew nowych wiatrów

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Dni ostatnie przyniosły nam zwycięstwo na polu, częściowo tylko związanem z polityką. W Palestynie istnieją jeszcze pewne zwyczaje i obyczaje z owych dni, kiedy byliśmy znikomą mniejszością w kraju i kiedy administracja uważała nas za nieproszonych gości. Jednym z takich obyczajów jest zakaz przyjmowania telegramów pisanych literami hebrajskiemi. Jeśli chcesz telegrafować, to pisz po hebrajsku, literami łacińskiemi albo arabskiemi. Lata całe minęły i nikt krzywdy nie naprawił. Memorjały za memorjałami, rząd nie zmienił jednak stanowiska. Primo, że nie ma aparatów Morse'go dla znaków hebrajskich, po drugie — to nowy wydatek. Oba powody nie były jednak przyczyną odmowy, primo, aparaty Morsego dla hebrajskich liter mogą być te same, jakiemi posługuje się dziś poczta dla liter arabskich, secundo, jeśli Żydzi pokrywają 60 proc. budżetu — należy poświęcić jeszcze kilka funtów na ten cel. I tak oficjalny język nie doczekał się prawa używania liter w telegramach.

Był jednak w Haifie p .Amikam. Skromny urzędnik w tamtejszej elektrowni, który nie miał zamiaru spocząć, zanim przywrócone zostaną językowi hebrajskiemu jego ustawowe prawa także w praktyce. Memorjały szły do Ligi Narodów, która uznała słuszność jego stanowiska — rząd pozostał jednak niewzruszony. Lecz p. Amikam — też. Wygotował nowy memorjał do rządów wszystkich państw, należących do Ligi, pozatem do Ligi samej — podpisany przez wszystkie instytucje, banki, urzędy i szereg prominentnych osobistości żydowskich w Palestynie. 48 państw, zasiadających w Lidze wystosowało do p. Amikama odpowiedzi na jego memorjał. Kilka konsulatów w Palestynie wysłało nawet swych przedstawicieli w tej sprawie do autora memorjału.

Aż wreszcie rząd musiał się poddać. Skromnie ogłoszono komunikat urzędowy, że od dnia 1 stycznia 1935 następujące (następuje lista) urzędy pocztowe przyjmować będą telegramy pisane literami hebrajskiemi. Niestety Jerozolima, Haifa, Safed i Tiberias nie uzyskały jeszcze tego prawa. Wiemy jednak że p. Amikam nie ustąpi. Pierwsze telegramy, które nada się gdziekolwiek 1 stycznia 1935, pisane literami hebrajskiemi, będą telegramami gratulacyjnemi, które popłyną po drutach telegrafu do p. Amikama. Niestety pojedzie p. Amikam do Athlith lub Zichron Jaakow, by móc je otrzymać, gdyż Haifa tego prawa jeszcze nie dostała.

Małe to zwycięstwo p. Amikama urosło do miary symptomu ostatnich dni. Coś jakby się na froncie politycznym zmieniło, jakby nowe powiały wiatry z dalekiej Anglji.

Coś jeszcze się zmienia i w innej dziedzinie. Coś — co będzie miało epokowe znaczenie dla Palestyny w ogólności, dla kraju jako całości.

Palestyna jako kraj mandatowy, rządzony wprawdzie mandatem, który w Palestynie nigdy zresztą nie został ogłoszony jako ustawa obowiązująca — stoi pod względem gospodarczym otworem dla każdego, kto chce i nie chce. Jak w „Hagadzie", kto chce niech przyjdzie, kto głodny niech się nakarmi". I dużo też jest chętnych i głodnych, — którzy z tego korzystają. W chwili, kiedy świat cały rządzi się umowami kompensacyjnemi, każdy kto chce, wwozi do Palestyny, nie kupując wzamian ani za grosza. Polityka ta, narzucona mandatem, prowadzi do systematycznego ubożenia kraju, które nie daje się obecnie dostrzegać, na skutek przypływu ustawicznego kapitałów. W pierwszych 6 miesiacach 1934 wyniósł import do Palestyny 7,046.528 Ł. Eksport zaś (w tem duża pozycja eksportu złota), wyniósł 2,580.333 Ł Dwa kraje jedynie wykazują w stosunku do nas bilans na naszą korzyść — to Norwegja która kupiła u nas za 21.743 a sprzedała jedynie za 11.961 Ł, oraz Tunis, który kupił za 32 Ł, a sprzedał tylko za 6 Ł.

Ciekawe, że jedynie Anglja, z którą winniśmy ze względów politycznych utrzymywać jaknajwiększe i najintenzywniejsze stosunki handlowe, pochłania główną część naszego eksportu.

Kilka cyfr:

	Import	Eksport
Anglja	1,380.021 Ł	1,369.318
Stany Zjedn.	591.228 Ł	22.402 (!)
Syrja	355.335 Ł	88.224 (!)
Rumunja	380.898 Ł	50.129 (!)
Polska	211.777 Ł	21.169 (!)
Japonja	308.460 Ł	nic (!)
Turcja	306.051 Ł	58 (!)

Stan ten stawał się nienormalny. Rząd stojąc na stanowisku mandatu (dlaczego właśnie w tym wypadku?) twierdził, że nie może poradzić: zawikłania międzynarodowe itp. Ostatnio uchwaliła jednak komisja przy departamencie handlu i cła domagać się od rządu ograniczenia importu dla krajów, które w Palestynie nie kupują, w ten sposób — że importować będzie można jedynie za 3-krotną sumę kupionych towarów. Ustaną takie dziwolągi, jak Turcja, Japonja, Rosja ;zy inne.

Nie tak prędko jednak powolna maszyna biurokratyczna rzecz tę zrealizuje — lecz czuć w każdym razie świeży powiew nowych iatrów.

Pierwsza reklama

W Memfisie w Egipcie znaleziono niedawno wielką tablicę kamienną, która jest prototypem naszych reklam. Tablica ta umieszczona kiedyś była przy drodze wiodącej do świątyni. Napis na tablicy, po odcyfrowaniu go, brzmi, jak następuje: „Wyjaśniam sny według wskazówek bogów. Udzielam szczęśliwych przepowiedni. Jestem kreteńczykiem“. Mąż z Krety okazał się znakomitym kupcem i pierwszorzędnym reklamiarzem Nie obiecywał niczego, ale podszywał się pod wtajemniczonego w losy ludzkie — człowieka, który posiadał bezpośredni kontakt z bogami. Racjonalnie ułożony tekst pierwszego ogłoszenia napewno przysporzył wielu klijentów pomysłowemu kreteńczykowi.

HERMAN SWET

„NE MARCHE PAS!..."

Fakty i kuriosa --- Niedomagania aparatu biurokratycznego --- Jak to było podczas procesu Schwarzbarta? --- Echa mordu marsylsk.ego. --- Gdy pan minister chce zapalić papierosa...

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, w grudniu

Komuż to nieznane jest sakramentalne wyrażenie francuskie: „Me marche pas!" — nie funkcjonuje! Wchodzi się do wielkiego domu, chcąc udać się do mieszkania, położonego na szóstem piętrze. Winda jednak jest nie w porządku. „Ne marche pas" — powiada do was portjer z całkowicie zimną krwią. Jeśli człowiek wyobraża sobie, że to tylko defekt chwilowy, dają mu odrazu do zrozumienia, że wręcz przeciwnie, może to potrwać do jutra lub dłużej jeszcze. Portjer mówi to bardzo uprzejmie, lecz bez szczególnego żalu. Taka jest widać już natura windy, żeby nie funkcjonowała. — Niema się o co denerwować.

W jednym z wielkich dworców paryskich staje się przed automatem z zamiarem wykupienia peronówki. Wrzuca się monetę, lecz o peronówce ani się nie śni. Automat jęczy, skrzypi, chrapie i dopiero po długich wysiłkach człowiek otrzymuje z powrotem swoje 50 centimów, tylko nie peronówkę. Podchodzi się do drugiego automatu i — znów tosamo. Obok stoi jeszcze grupa francuskich pasażerów, którzy przechodzą tęsamą procedurę i stwierdziwszy, że „ne marche pas", odchodzą sobie spokojnie do trzeciego automatu. Może tam będą mieli większe szczęście. Byle tylko nie tracić nadziei, byle się nie denerwować. Byle tylko spokojnie...

* * *

Było to zaraz w pierwszych dniach po mojem przesiedleniu się do Paryża. Przeżyłem w Berlinie blisko 12 lat i przez cały ten czas mieszkałem w tymsamym policyjnym i pocztowym rewirze — w Charlottenburgu. Filja urzędu pocztowego, która mnie obsługiwała, mieściła się na Goethestrasse 2. Mimochodem wspomnę, że poczta na Goethestrasse jaki długi rok otwarta była przez całą dobę. — Mogłem tu nawet o 3-ciej w nocy otrzymać Wasz list, przesłany na poste-restante, alboteż nadać przesyłkę poleconą. Bez względu na Pesach czy Wielkanoc, — nie mówiąc już o zwykłej niedzieli. Tutaj w Paryżu, chcąc nadać depeszę w niedzielę, trzeba się trudzić specjalnie, ażeby poszukać specjalnej filji pocztowej, otwartej w niedzielę. Nie jest to zresztą specyficzne zjawisko francuskie. To samo dzieje się w innych wielkich miastach europejskich.

Przyjechałem do Paryża po historycznym dniu bojkotu w Berlinie, 1 kwietnia 1933, na kilka dni przed Pesach. Zamieszkałem w wielkim hotelu na Bulwarach. Na dzień przed pierwszym Sederem wręczam posłańcowi hotelowemu depeszę do Rosji sowieckiej, do moich rodziców, którym od wielu lat na każde święto Pesach posyłam telegraficznie życzenia z okazji świąt. Miasteczko, w którem przyszedłem na świat, leży w gubernji kijowskiej. Posiada ono dość wielki urząd pocztowy, ma telegraf i kolej. Za dawnych dobrych czasów było tu centrum dla eksportu chleba i cukru do Niemiec. Dokoła wszędzie roi się od rafineryj cukru. (Teraz przez długi czas posyłałem tam cukier z Berlina) Słowem, jest to punkt, który wprawdzie nie jest jakiemś centrum światowem, a jednak jest miastem dobrze znanem, figurującem na wszystkich spisach ajencyj pocztowych w światowym ruchu pocztowym.

Nie trwało zbyt długo, kiedy posłaniec mój wrócił z poczty, oświadczając, że poczta nie przyjęła depeszy, ponieważ miasta takiego niema na świecie. Przypuszczam, że może niedokładnie wypisałem nazwę miejscowości i adres, piszę więc jeszcze raz adres całkiem wyraźnie, we wszystkich możliwych warjantach. Posłaniec mój idzie po raz drugi na pocztę i wraca po pół godzinie, przynosząc zpowrotem pieniądze wraz z odpowiedzią, że miasta takiego niema na świecie. No, trudno. Piszę więc list do domu i jako curiosum opowiadam cały ten incydent, przepraszając, że tym razem nie wysłałem telegraficznych życzeń świątecznych. Poczta paryska — żaliłem się — nie uznaje naszego miasteczka, twierdząc, że nie istnieje ono wogóle na świecie. Wszelkie moje perswazje, że przyszedłem tam na świat, uczęszczałem tam do chederu, studjowałem i wychowałem się, i o ile wiem, miasteczko to dotąd nie pogrążyło się w otchłań piekielną — nie odniosły żadnego skutku.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu otrzymuję w parę tygodni potem list, w którym rodzice piszą mi, że nie mam żadnego powodu usprawiedliwiać się, ponieważ — — depesza nadeszła! Jak to możliwe? Przecież pieniądze mi zwrócono. W jaki to sposób wysłano depeszę, skoro nie uiszczono za nią opłaty? Ale nadarmo byłoby biedzić się nad rozwiązaniem zagadki. Tak to było, i koniec. I do dziś dnia nie wpadło nikomu na myśl upomnieć się u mnie o zwrot opłaty, i po dzień dzisiejszy jestem republice francuskiej dłużny tych parę franków..

* * *

W parę tygodni potem przenieśliśmy się do innego hotelu. Dopytywałem się, co należy uczynić, ażeby nadchodzącą pocztę przesyłać mi na nowy adres. Odsyłano mnie bądź to do centralnego urzędu pocztowego, bądź też do dwóch urzędów filjalnych, które obsługują tę okolicę. Wszędzie wypełniałem specjalne blankiety, naklejałem marki, mijały jednakże dni i tygodnie, a poczta wciąż jeszcze doręczała mi listy na stary adres. Nie było absolutnie żadnej rady na to, ażeby biurokrację pocztową przekonać, że mieszkam już gdzieindziej.

W Berlinie wystarczyło było zwyczajną kartką pocztową zawiadomić pocztę o zmianie adresu i w kilka godzin potem całą korespondencję otrzymywałbym już na nowy adres. I jeszcze coś. Dostaję gazety w języku hebrajskim, żydowskim, polskim, rosyjskim i niemieckim z różnych krajów, wysyłam też dzień w dzień listy i artykuły do szeregu krajów. W ciągu dwunastu lat pobytu w Berlinie ilość otrzymanych i odesłanych przesyłek pocztowych szła w tysiące. Przez ten cały czas nie zginęła mi ani jedna gazeta i ani jeden list. Jakkolwiek poczta berlińska często wysyłała mi korespondencję zagranicę. We Francji listy często przepadają. Także depesze. Wysyła się niekiedy „pneumatic" około 12-tej w południe, nadchodzi jednak dopiero nazajutrz. Trzeba wiedzieć, że tu w Paryżu bardzo wielu ludzi żyje bez telefonów, zwłaszcza ludzie naszego pokroju: intelektualiści. Dziennikarze, pisarze, artyści i t. d. obchodzą się tutaj bez telefonu. I nacóżby się też zdało mieć już telefon — kiedy **tamten** go nie ma? Trzeba uciec się do pneumatyku, jeśli chce się zawiadomić kogoś by naprzykład nie zjawił się na wyznaczone rendez-vous, na odczyt i t. p. Lecz i to nie pomaga absolutnie, ponieważ pneumatyk może, jak się rzekło, nadejść dopiero nazajutrz.

Podczas procesu Schwarzbarta zdarzyła się taka rzecz: Podejrzewano Schwarzbarta, że morderstwo na Petlurze było dziełem nietylko jego samego, ale że miał spólników. Skąd się wzięło to podejrzenie? Oto na pneumatyku, który po dokonaniu czynu wysłał żonie, podana była pora, kiedy Schwarzbart faktycznie pozostawał już w areszcie. Słynny obrońca Schwarzbarta, Henri Torres, dowodził, że to poprostu omyłka druku, że poczta podała fałszywy czas. By jednak to udowodnić Torres wpadł na pomysł: wziął notarjusza i w jego obecności w ciągu godziny wrzucał szereg pneumatyków w różnych filjach pocztowych. Notarjusz z zegarkiem w ręku potwierdzał, kiedy list został wrzucony, a kiedy potem zaczęto porównywać stampilje pocztowe, okazało się, że w przeważnej części wypadków stempel pocztowy podawał fałszywy czas nadania.

Oto są błędy mechanizmu. To jest owo znane „ne marche pas".

* * *

I nakoniec jeszcze jeden epizod.

Było to na kilka dni po tragicznym mordzie w Marsylji. Francja odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku jednego ze swych najlepszych synów, który padł ofiarą tego bezsensownego i niemoralnego aktu terorystycznego. Jest pogrzeb ministra Louis Barthou. Francuzi aranżują tego rodzaju ceremonje po mistrzowsku. Z pompą, teatralnie, z wielkim artystycznym smakiem. Pochowano zwłoki Barthou w „Dom des Invalides", gdzie spoczywają prochy Napoleona I. Ceremonja żałobna odbyła się na olbrzymim placu pomiędzy mostem Aleksandra a „Domem".

Opinja publiczna była silnie wzburzona nieszczęściem, prasa zaś jawnie głosiła, że straż nad dostojnym gościem była niedostatecznie zorganizowana. Czyniono zarzuty policji. Można było więc przypuszczać, że teraz, w tej gorącej chwili, straż bezpieczeństwa nad wszystkimi dostojnikami, zgromadzonymi na wielkim placu, z prezydentem republiki francuskiej na czele, stać będzie na odpowiedniej wyżynie. Wydano specjalne karty dla tych, którzy mają dostęp do trybun. Idę więc z moją kartą, a towarzyszy mi kolega, który nie zdążył zaopatrzyć się w taką kartę. Powiadam do niego, że wątpię, czy będzie mógł dostać się do wnętrza. Tym razem przypuszczam, kontrola będzie szczególnie surowa. Policja musi się przecież zrehabilitować za zarzuty, uczynione jej w prasie — słusznie czy niesłusznie — w związku z tragedją marsylską. Jakież było moje zdziwienie, kiedy tego kolegę mego, nawiasem mówiąc bardzo solidnego i skromnego człowieka, ujrzałem wkrótce tuż obok trybuny prezydenta republiki. Wpuszczono go — opowiada mi potem — na podstawie zwykłej legitymacji dziennikarskiej, która na tę uroczystość żałobną wyraźnie była nieważna...

* * *

Dlaczego o tem wszystkiem opowiadam?

W tych dniach jeden z czołowych ministrów francuskich przyjął delegację polityków, którzy przyszli w sprawie wydalanych cudzoziemców. — W gabinecie ministra rozgrywa się następująca scena: Na biurku ministerjalnem stoją aż cztery automatyczne zapalniczki. Pan minister chce zapalić. Wyjmuje papierosa i chce zapalić go przy automatach. Na nic sprawa. Wszystkie cztery zapalniczki nie funkcjonują. Pan minister pochodzi z południa i jest człowiekiem o wybitnej żyłce humorystycznej. Odzywa się więc do delegatów:

„Widzicie, moi panowie, zamiar jest z pewnością dobry, cały błąd polega tylko na tem, że — „ne marche pas!", funkcjonuje źle. Tosamo mogę powiedzieć wam o waszych dezyderatach. Wierzcie mi, panowie, że rząd nie miał absolutnie żadnych złych zamiarów. Jest to dla nas trudny problem, usiłujemy go jednak rozwiązać w ten sposób, aby jaknajmniej ludzi było dotkniętych. Ale co innego wyznaczyć linje wytyczne, a co innego sprawę przeprowadzić w praktyce. Zapewne, zdarzają się krzywdy i ubolewam nad tem szczerze. Nie bierzcie tego jednak za złe, uczynimy wszystko, by tę niedolę złagodzić. Są to tylko błędy mechanizmu administracyjnego".

Jednem słowem — owo słynne „ne marche pas!"

W. W. ASTOR Przedruk wzbroniony.

Wall-Street 1934

SKĄD POCHODZI NAZWA WALL-STREET? — NIEBIESKI ORZEŁ. — N. R. A. CZUWA... — ROZKŁAD GODZIN OBYWATELA WALL-STEET. — TOWARY KOLONJALNE GÓRĄ. — ROOSEVELTA NIKT NIE ROZUMIE, A KAŻDY SIĘ NIM ZACHWYCA.

Mała miejscowość New-Amsterdam, z której wykłuło się olbrzymie miasto New-Jork, zamknięta była od północy murem (Wall), który go oddzielał od wyspy Manhattan. Stąd nazwa dzisiejszego Wall-Street. Codziennie rano cała armja pracowników, tak liczna jak zastępy wojsk, przy pomocy których Wellington walczył w Hiszpanji z Napoleonem, gromadzi się w tej dzielnicy, nadbudowaanej, że tak powiemy, na wyspie Manhattan. Urzędnicy bankowi i stenotypiści wypełniają kolej podziemną, która prowadzi za skromną opłatą 5 centów na miejsce przeznaczenia. Innych zainteresowanych wyrzucają co chwilę przepełnione pociągi, auta, parostatki, ba nawet hydroplany.

Pierwsza zmiana, charakterystyczna dla roku 1934, to widniejący we wszystkich witrynach duży niebieski orzeł. Ten potężny ptak jest oznaką głęboko sięgających modyfikacyj, tyczących się nietylko bankierów, lecz również wszystkich pracowników, tworzących tę armję, o której przed chwilą była mowa. Minęły te czasy, kiedy można było przedłużać w nieskończoność pracę stenotypistów i urzędników bankowych. Duże towarzystwa, których dyrektorzy mają olbrzymie dochody, nie mogą obecnie, jak to kiedyś bywało, zatrzymywać swoich pracowników do drugiej godziny w południe. N. R. A. przypisała jako maksimum pracy dla urzędnika bankowego zarabiającego 55 dolarów tygodniowo, tylko 40 godzin, i dba o to, by przepis ten był ściśle przestrzegany. Ci wszyscy, którzy zostali dziś angażowani do pracy, muszą się pisemnie zobowiązać, że nie będą pracowali mniej, niż 7 godzin dziennie. Tyle, by zadowolić chlebodawcę. Ale równocześnie zobowiązują się, że nie będą pracowali więcej niż 7 godzin dziennie, albowiem tego wymaga autorytet N. R. A.

A jest to więcej niż czysta formalność. Jeden z naszych kolegów, który przez długie godziny ślęczał przy pracy dla wykończenia pilnej, terminowej roboty, ulotnił się potem na dwa dni „urlopu", należało mu się bowiem zadośćuczynienie za godziny nadliczbowe i — groziło mu wkroczenie N. R. A.

Lecz wróćmy do rozkładu godzin obywatela Walstreet. Codziennie w południe drapacze chmur wypluwają swoich mieszkańców, udających się na posiłek południowy, który, nawiasem, jest niezbitym dowodem, że przesadny ideał kulinarny nie jest identyczny z ideałem życia. Jakość naszych posiłków dostosowana jest do naszych dochodów i zmienia się od suteryn, których mieszkaniec spożywa obiad za kilka centów, do szóstego piętra drapacza chmur, gdzie winda jest ciągle w ruchu i wysadza co chwilę dyrektorów wielkich banków, udających się na obiad do wytwornych sal klubowych. W międzyczasie sportowcy i koledzy „z wiary" odbywają błyskawiczną partyjkę boksu i oblani rumieńcami, z cygarem w ustach, zasiadają ociężale do stołu.

Maklerzy giełdowi w r. 1934 brodzą po błocie kombinacyj i różnorodnych przypuszczeń. Obecnie, gdy rynek operacyj finansowych nie jest taki popłatny, maklerzy rzucili się na towary kolonialne, namawiając klijentów do transkcyj wełną, jajkami, pieprzem, a ponieważ artykuły spożywcze podrożały o 60 procent, mogą często ubić jako taki interesik. Z tego też powodu zauważyć można coraz częściej, że fotele giełdziarzy, odwrócone są nie w stronę tablic, na których zaznaczone są kursy giełdowe dewiz i akcyj, lecz w stronę kursów, odnoszących się do artykułów codziennego użytku.

Jednym z najciekawszych czynników tego nowego stanu rzeczy jest osoba prezydenta Stanów Zjednoczonych. Interesuje się nim każdy na Wallstreet tembardziej, że nikt nie rozumie tego, co on robi i co dla niego jest zupełnie zrozumiałe. Jednakowoż jego niewymowny czar osobisty działa, coraz to inne delegacje udają się do Białego Domu, by wyrazić prezydentowi swoje niezadowolenie, lecz gdy stamtąd wracają, śpiewają hymny na jego cześć. Jakaś niebywała siła drzemie w tym człowieku, tyle odwagi, esprit, dobroduszności i życzliwości, że wszyscy ci, którzy mieli szczęście zbliżyć się do niego, zachowują pamięć o tem radosnem spotkaniu na długie czasy. I kiedykolwiek prezydent wygłasza jakieś przemówienie przez radjo, spodziewają się usłyszeć z ust jego coś pocieszającego, napełniającego otuchą i zaufaniem.

Zapał kampanji antysemickiej w Niemczech słabnie?

Londyn. (ŻAT) „Daily Telegraph" zamieścił artykuł znakomitego angielskiego korespondenta wojennego Valentine Williamsa o sytuacji w Niemczech. Artykuł ten jest znamienny zarówno ze względu na osobę jego autora, jak i ze względu na jego wywody. Numer „Daily Telegraph" w którym artykuł ten się ukazał, został w Niemczech skonfiskowany.

Valentine Williams jest jednym z najwybitniejszych dziennikarzy angielskich, któremu powierzano szczególnie ważne misje dziennikarskie. M. inn. reprezentował on „Daily Mail" w czasie wersalskiej konferencji pokojowej i w charakterze specjalnego korespondenta brał udział w ekspedycji na otwarcie grobu Tutankamena.

Williams porównuje obecny Berlin do przedwojennego, w którym spędził 5 lat. — Dzisiejszy Berlin, pisze on, jest jakby zegar, z którego usunięto najważniejszą sprężynę. Bez szerokiej warstwy Żydów klasy średniej z trudnością rozpoznać można to miasto. Nie widać ich już dziś w teatrach, kawiarniach, restauracjach, które istnienie swe zawdzięczały właśnie gościom żydowskim.

Przechodząc do wniosków ogólnych, Williams zaznacza, iż szereg objawów świadczy niezbicie o tem, że **pierwszy zapał kampanji antysemickiej powoli opada i że, jego zdaniem, „jest to już tylko kwestją czasu, kiedy żydowscy obywatele Niemiec znów będą dopuszczeni do wielkich przedsiębiorstw, — przez nich samych wybudowanych".**

W końcu Valentine Williams zaznacza: „Wobec sytuacji gospodarczej i finansowej kraju, **która jest najgorsza z możliwych, i** wobec tego najgorszego piwa, jakiego sobie narodowi socjaliści przez prowokację nawarzyli wskutek zatargów wyznaniowych, nie ulega wątpliwości, że pierwszy entuzjazm, z jakim witano dojście do władzy Adolfa Hitlera, dawno już zgasł."



Wiadomości z kraju

Zajścia antysemickie w Poznaniu

Z Poznania donoszą: W sobotę d. 12 o godz. 1-ej w nocy po występie Ordonówny w kinie „Słońce" w Poznaniu banda chuliganów napadła na Żyda K., wychodzącego z kina. Jeden z napastników podstawił mu nogę, drugi kopnął go z tyłu, a trzeci uderzył jakiemś żelazem w oczy. Gdyby nie binokle p. K. straciłby oko. Ma on przeciętą powiekę. Mimo, iż zalał się krwią, nikt z wychodzących tłumnie ze spektaklu widzów nie pogonił za bandytą, nikt nie pospieszył z pomocą rannemu.

Już podczas występu Ordonówny endecy awanturowali się, krzycząc: „Nie chcemy żydowskich piosenek"! „Pełna sala Machabeuszów"! i t. p. Ponieważ krzyki nie ustawały — policja spisała protokół i ujęła 2-ch wyrostków.

Rannego pod eskortą policjanta przewieziono do pogotowia. Oprócz p. K. pobito jeszcze dwóch Żydów. Dochodzenie w toku.

Zniesienie uboju rytualnego?

Na odbytym w tych dniach w Poznaniu ogólnopolskim zjeździe delegatów Tow. opieki nad zwierzętami przyjęto m. in. wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego w całej Polsce, wzorem innych krajów (Trzeciej Rzeszy? — Uw. Red.)

Gen. Sikorski nigdy nie przestał być w służbie czynnej

W ostatnich dniach ukazały się w prasie notatki o bliskiem rzekomo powołaniu gen. Władysława Sikorskiego do czynnej służby. Według tych wiadomości, ma on być odwołany z kilkuletniego urlopu i przydzielony do dyspozycji ministra spraw wojskowych, co jak donoszą te pisma, ma znaleźć się już w najbliższym dzienniku personalnym M. S. Wojsk.

Pogłoskom tym poświęcony był też artykuł B. Singera, zamieszczony w numerze wczorajszym „Nowego Dziennika".

Jak się okazuje obecnie, powyższe pogłoski prasowe nie posiadają żadnej podstawy rzeczowej.

Gen. Władysław Sikorski nigdy nie przestał być w służbie czynnej i od dawna pozostaje w dyspozycji ministra spraw wojskowych, więc nie może być tam ponownie teraz „przydzielony".

Ostatni rozkaz dzienny M. S. Wojsk. noszący numer porządkowy 11 i datę 15 listopada 1934 r., zarządzający wybory do generalskiego sądu honorowego wyraźnie stwierdza stanowisko służbowe gen. Władysława Sikorskiego jako będącego w dyspozycji ministra spraw wojskowych. Na liście wyborców generalskiego sądu honorowego obejmującej tylko generałów służby czynnej, nazwisko generała dywizji Władysława Sikorskiego figuruje na 4-tem miejscu po generałach: Sosnkowskim, Rydzu-Smigłym i Osińskim.

Przypuszczać można, że wymienienie gen. Władysława Sikorskiego w dzienniku personalnym M. S. Wojsk. dnia 15 listopada b. r. stało się właśnie źródłem pogłosek, które znalazły echo na łamach kilku pism krajowych, a nawet zagranicznych.

NOTATKI

Nie powinno się już nigdy zdarzyć...

„Nie powinno się już nigdy zdarzyć — pisała niedawno berlińska „Jüdische Rundschau“ — to, co teraz często przeżywamy: „że ludzie są „rozentuzjazmowani“ Palestyną, jakkolwiek przedtem nic nie czynili dla Palestyny, a raczej w pracy przeszkadzali“. Życzenie słuszne i — na czasie. Dziś nietrudno entuzjazmować się Palestyną, dziś przyjmujemy wszystko, co w Palestynie powstaje jako zjawisko naturalne samo przez się zrozumiałe i niemal zwyczajne. Ale pamiętamy jeszcze dobrze czasy, kiedy ci, którzy dziś zachwycają się Palestyną, mieli usta pełne zjadliwej krytyki, kiedy ci, którzy dziś wystają przed biurami palestyńskimi lub zasypują je prośbami o umożliwienie emigracji, odsuwali się od wszelkiej akcji palestyńskiej z niedowierzaniem a bodaj i z niechęcią. Pamiętamy jeszcze rok 1929 i tragedję jiszuwu, a zarazem nagonkę na Palestynę i na sjonizm. Wtedy nie było masowego entuzjazmu, ale była niezłomna wiara jednego obozu, którego entuzjazm nie jest zależny od konjunktury i prosperity. — Dziś łatwo jest być entuzjastą Palestyny, ale jeśli rozwój Palestyny ma trwać i postępować naprzód, to „nie powinno się już nigdy zdarzyć to, co teraz często przeżywamy: że ludzie są rozentuzjazmowani Palestyną, jakkolwiek przedtem nic nie czynili dla Palestyny, a raczej w pracy przeszkadzali...

Historja się powtarza

Tak już przyzwyczailiśmy się do hiobowych wieści z Niemiec, że niejednokrotnie zdaje się, iż nastąpiła tam już poniekąd stabilizacja sytuacji Żydów. Pozbawiono chleba tysiące rodzin żydowskich, emigracja z Niemiec rośnie — i na tem koniec. Ale faktycznie proces eksterminacyjny nie ustał, lecz trwa nieprzerwanie i wykazuje stałe tendencje rozwoju. Weźmy dla przykładu jedną cyfrę: na 13.163 studentów prawa w Niemczech, jest tylko 46 Żydów, a na pierwszym semestrze niema ani jednego Żyda. A cała obecna, przedświąteczna akcja przeciw wygórowanym cenom w Niemczech, jest właściwie akcją przeciwko kupiectwu żydowskiemu, które jedyne zdołało jakoś uchronić się doniedawna od skutków „paragrafu aryjskiego“. I na tym odcinku odbywa się skoncentrowany atak na ostatnie pozycje bytu Żydów niemieckich i w tej dziedzinie grozi ruina i katastrofa.

Sto lat temu, pisał Ludwig Boerne, walcząc z ówczesną reakcją niemiecką, zresztą niemal sympatyczną w porównaniu z dzisiejszym barbarzyństwem niemieckim: „Man hasst die Juden nicht weil sie es verdienten, nur weil sie verdienten“. Ujął w tych słowach dużą część przyczyn nienawiści do Żydów. Historja się powtarza — Boerne miał rację.

Dyscyplina

Wiadomość o zdobyciu Hule była niewątpliwie sensacją, ale kto wie, czy nie większą sensacją była okoliczność, że uzyskanie koncesji Hule było znane od dobrych kilku miesięcy, a nikt nie pospieszył się z ogłoszeniem tej wiadomości. Wzorem była pod tym względem prasa palestyńska, która strzegła tajemnicy do ostatniej chwili. Okazano w tej sprawie dyscyplinę, godną uznania i podczas, gdy prasa arabska od dłuższego czasu donosiła o nabyciu Hule, prasa hebrajska — milczała. A milczała także o innej sprawie może mniej doniosłej, ale niemniej ważnej o charakterze raczej wewnętrznym. Jak w sprawie Hule, tak i w sprawie uzyskanej obecnie pożyczki czekała na oficjalne oświadczenie w tej świadomości, że każde wcześniejsze doniesienie, może przynieść tylko szkodę wspólnej sprawie. A w tej dziedzinie panował wspólny front od rewizjonistycznego „Hajarden“ aż po socjalistyczny „Dawar“. W naszem niedyscyplinowanem życiu żydowskiem jestto fakt rzadki, ale tem bardziej godny podkreślenia.

Na lewicy

Nuda wieje z organów lewicy żydowskiej w Polsce, z radykalno-lewicowego „Frajnda“ i bundowskiej „Folkscajtung“. Młóci się tam ciągle jeszcze stare frazesy partyjne, które już dawno straciły świeżość i treść, a czasem odnosi się wrażenie, że te lewicowe pisma to echa z jakiegoś dalekiego nierzeczywistego świata. „Frajnd“ ze swojem birbidżanizmem, a „Folkscajtung“ ze swoim niezdecydowaniem i niekonsekwencją to jakieś oderwane od życia żydowskiego zjawiska. Czasem tylko przerwie nudę wiejącą z tych pism obrazek palestyński — lewicowi redaktorzy wiedzą, co dziś interesuje Żydów — mający uzmysłowić „fantastyczność“ planów palestyńskich. Wyolbrzymia się wtedy drobne usterki, o których dobrze wiemy i których wcale nie ukrywamy, do rozmiarów gigantycznych, a zdarza się często, że radykalno-lewicowy „Frajnd“ cytuje organ Agudy „Dus jidisze Tugblatt“ niczem swój bratni organ. Ale i we „Frajndzie“ i w „Folkscajtung“ przeważa — nuda. Chyba, że „Folkscajtung“ ogłasza rewelacje na temat źródeł bytu „Frajnda“ i warunków, pod jakiemi pozwoliły władze na ukazywanie się takiego pisma, albo gdy „Frajnd“ ogłasza sensacje o tem, na co „Bund“ nie otrzymał zezwolenia. Nudę przerywają ponadto aż nazbyt często relacje o napadach, zakończonych krwawą bójką a organizowanych przez zwolenników „Frajnda“ i zwolenników „Folkscajtung“.

L. R.

KURT SONNENFELD 2

Ucieczka przed twarzą

(Autoryzowany przekład z niemieckiego)

W ojczyźnie swej unikał Selbe jaskrawej reklamy, nie przejmując się zbyt już głośnemi swemi triumfami Teraz jednakowoż, w Paryżu, doprawdy cieszył się, że jego przyjaciele głośno wszem wobec opowiadali o jego zasługach, a redakcje szeroko się rozpisywały o jego ucieczce, pełnej przygód, i że nagle po tej ponurej sensacji, jaką było haniebne oprowadzanie go po mieście rodzinnem i po tej wściekłej nagonce przeciwko niemu, stał się bohaterem sensacji o innym zupełnie charakterze. Szalona jakaś energja, której przedtem w życiu nigdy nie znał, kazała mu wymazać doznane upokorzenie nową sławą naukową. Chciał sobie samemu i światu pokazać, kim właściwie był. A przedewszystkiem swej żonie, która widziała jego poniżenie i opuściła go. Wszak nieraz chce się zamanifestować swoją istotną wartość, by ją zademonstrować człowiekowi, co do którego przypuszczamy, że nas lekceważy.

Przyjęcie, które mu zgotował francuski świat naukowy, miało charakter niemal demonstracyjny. Jako gość Paryża mieszkał we wspaniałych apartamentach hotelowych w pobliżu Place de l' Etoile. Gazety bombardowały go wywiadami na temat jego tragicznych przeżyć. Odmawiał jednak wszelkich wywiadów, któreby można komentować jako polemikę przeciwko owemu krajowi, z którego uciekł, i który — mimo wszystko — kochał tak, jak przedtem.

W dwa dni później zjawił się u niego wysoki urzędnik, który ostrożnie lawirując, nawpół oficjalnie zaproponował mu objęcie przez państwo subwencjonowanej kliniki prywatnej i dalszą pracę nad swą metodą operacyjną. Prof. Selbe z uczuciem wdzięczności przyjął tę propozycję.

ZUZANNA ORNA.

Poprzez otwarte okno gabinetu wpływa aromat ogrodu zakładowego, dochodzi ściszone dalekie echo głośnych bulwarów.

„Panie profesorze, jakaś dama czeka“.

Asystentka wręcza mu kartę wizytową.

„Zuzanna Orna Czy to nie jest — ?“

„Tak, artystka filmowa. Ach, jak piękną jest ta kobieta“. „Czy powiedziała siostrze czego odemnie chce? Pani Orna chyba nie przyszła poto, by zmienić sobie twarz“.

„Chyba że nie“, śmieje się asystentka, „chce jednak natychmiast z panem mówić. Czy przyjmie ją pan teraz, czy też mam jej kazać przyjść w godzinach ordynacyjnych?“

„Czy mam jeszcze trochę czasu? Jaki jest porządek dzienny, siostro?“

„Ma pan jeszcze pół godziny czasu. Na dziesiątą wyznaczona jest plastyka policzków w pokoju 17-tym, na 11,30 napięcie twarzy w pokoju 59-tym. Prof. Mioto z uniwersytetu w Tokio spytał się telefonicznie, czy może być obecny podczas jednej z operacyj. Obiecał mu pan to, panie profesorze“.

„Interesować go będzie plastyka policzków. Niech go siostra zaprosi jeszcze na jutro rano. Mamy wtedy korekturę kosookich oczu pięknej Japonki. To coś dla niego“.

„Ciekawem, co Mioto powie o tej operacji. W Japonji wydano zarządzenie, zakazujące zmian wszelkich cech rasowych. Chyba czytał pan o tem w „Temps“, panie profesorze?“

„Czytałem, ale ta mała niewiele sobie chyba z tego robi, wszak wychodzi za mąż za paryżanina i nie myśli o powrocie do ojczyzny. Niech siostra poprosi teraz Ornę i niech mi doniesie, kiedy jest operacja. Jaki jest zresztą tytuł najnowszego filmu Orny? Wszak ona nie musi zauważyć, jak rzadko chodzę do kina“.

„Zeszłego tygodnia była premjera „Kupiec wenecki“. Ona gra Jessikę. Wystawia zespół emigranci“

„Ach, słusznie, Orna jest przecież moją rodaczką“.

* * *

Czarne włosy, lekko wykrzywiona linja cienkiego nosa i zamglone spojrzenie każą się łatwo domyśleć, dlaczego Orna jest emigrantką. Jest prawie tego samego wzrostu wysokiego co prof. Selbe.

Wita ją lekkim ukłonem, wskazując na fotel.

Mimowoli i mechanicznie jak przy każdej wizycie bada geometrję tej twarzy: jak można ją zmienić? Jaką nową formę można jej nadać?

Nie, tej twarzy nie można — nie powinno się zmienić. Najlżejszy retusz byłby uszkodzeniem, naruszeniem jej doskonałości

„Przyszłam do pana, panie profesorze“ — mówi po niemiecku szybko i mechanicznie jak gdyby nauczyła się tego zdania na pamięć — „przyszłam do pana, ponieważ chciałam pana prosić“.

Przerwała. Twarz jej zbladła. (C. d. n.)

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Londyn, czyli - optymizm

Znakomity publicysta francuski **W. d'Ormesson**, ogłosił onegdaj w paryskiem „Figaro“ list z Anglji, który poniżej przytaczamy.

Londyn, cóż to za wyborna szkoła optymizmu! Po tej przytłaczającej atmosferze Paryża, gdzie tylu ludzi niestety bezustannie się skarży, jakaż to ulga znaleźć się w mieście, gdzie nikt nie mówi o kryzysie — chyba tylko dla zaznaczenia, że został już przezwyciężony, — gdzie ludzie mają oblicze pogodne, gdzie pieniędzy wbród, gdzie wielkie domy towarowe i restauracje są przepełnione, teatry cieszą się powodzeniem, wszyscy wydają, targują, ubierają się, gdzie nikomu nie wpada na myśl przepowiadać katastrofę za katastrofą, skandale nie są manją, psychoza nie jest modą, a pesymizm nie jest legitymacją patrjotyczną. Przeciwnie.

Różne są tego przyczyny, a w tym kompleksie wyłowić można zarówno czynniki techniczne, jak i psychologiczne. Te ostatnie jednak przeważają, a wielkim zwycięzcą kryzysu jest w gruncie rzeczy angielski temperament, to niezniszczalne i spokojne zaufanie do samego siebie, ta niezrównana moralna postawa i wiara w narodową tradycję.

Nie należy jednak sądzić pochopnie, że dzieje się jaknajlepiej w Wielkiej Brytanji i że Anglicy nie wiedzą, co to zmartwienia. Jeżeli rynek wewnętrzny się ożywił w zdumiewający sposób, jeżeli można mówić omalże o „boom“ finansowym, to jednak handel zagraniczny cierpi dalej straszliwie, dużo miejsca jeszcze pozostało dla czarnej nędzy, a bezrobocie jest w dalszym ciągu plagą, której złagodzeniu oddaje się z zapałem przedewszystkiem książę Walji.

A i wewnętrzna sytuacja polityczna nie jest pozbawiona cieni, niewiadomo, jaki będzie wynik najbliższych wyborów, niektórzy przewidują przegrupowania polityczne, rząd jest przedmiotem licznych krytyk i napaści. A jednak stanowisko partji konserwatywnej w sprawie reform indyjskich i reakcji opinji publicznej wobec decyzyj, powziętych odnośnie do Saary, niezawodnie wzmocniły prestiż gabinetu i udowodniły, że jeżeli mu na tem zależy, może podtrzymywać kontakt z narodem.

Wkońcu obok kwestyj wewnętrznych istnieją problemy zagraniczne. Problem Europy — innemi słowy: problem zbrojeń niemieckich — problem Dalekiego Wschodu i Amreyki. Powiedziałbym nawet, że kwestje europejskie znajdują się dopiero na szarym końcu. Europa nie jest dla Anglików częścią składową problemu światowego. Są oni przekonani, że jakiekolwiek stanowisko z ich strony w odpowiednim momencie zajęte, może się przyczynić do zmodyfikowania wielu rzeczy na gruncie europejskim. Podczas gdy na Dalekim Wschodzie... Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych? Polityka japońska, rywalizacja amerykańsko-japońska, dumping japoński, opary, unoszące się nad Afryką południową, rynki zbytu Dalekiego Wschodu, Indje i przyszłość dolara, oto problemy, które Anglików niepokoją.

Gdy się stoi na Trafalgar Square, gdy się widzi dookoła siebie agencje wielkich linij okrętowych, które są niejako wyrazem bujnego życia Imperjum Brytyjskiego, pojmuje się wlot, co to jest Wielka Brytanja, co to jest Anglja, czem jest Londyn... I ocenia się wtedy poważnie i głęboko, jaka odpowiedzialność jednak ciążyć musi na człowieku, który ma zaszczyt być premjerem tego kraju. I rozumie się wtedy, jak bardzo nieodzowną i wskazaną jest ostrożność, gdy się pomyśli, że jego najniewinniejsza chociażby deklaracja rozbrzmiewać będzie za chwilę wśród dziesiątek i setek miljonów ludzi, rozsianych po pięciu kontynentach i rozporządzających dziesiątkami, setkami miljonów...

Wobec afery Moellera — oszustwa Stawiskiego były dziecinadą

Z Paryża donosi (h):

Z corazto większem napięciem śledzi opinja wychodzące na jaw oszustwa Duńczyka Moellera. — Okazuje się, że już w listopadzie 1933 Moeller i jego adjutant **Daoust** zostali skazani przez sąd paryski na 8 miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny. Mają oni pozatem na sumieniu zestawianie fałszywych bilansów Towarzystwa Nieruchomości w Thorenc, wydawanie emisyj akcyjnych całego szeregu urojonych instytucyj i nabieranie łatwowiernych przez nieodpowiadające rzeczywistości ogłoszenia.

Według obszernego sprawozdania rzeczoznawcy Robineta, obejmującego 1200 stron pisma, Moeller był niezmordowanym w zakładaniu corazto nowych spółek akcyjnych i banków w Reims, w Lyonie, w Paryżu, w Thorenc, w prowincji gaskońskiej, w Tulle, w Brive i t. d. Moller był, wedle słów Robineta, bez porównania sprytniejszy od Stawiskiego, który wobec niego jest zwykłym niezdarą.

Dzisiaj niepodobna ustalić, jakich sum sięgają oszustwa Moellera. Należałoby przesłuchać wszystkie ofiary, akcjonarjuszy, wierzycieli. Jest to niezmiernie uciążliwe zadanie, zwłaszcza że sprawa staje się coraz bardziej zawikłaną. Wykryto np. że te same papiery, zaopatrzone w te same numery zostały kilkakrotnie sprzedane różnym osobom.

Oprócz Daousta miał Moeller jeszcze jednego pomocnika, **Daniela Chasseriand**, który wykazywał szczególną aktywność na terenie Reims. Niezwykle przedsiębiorczy, zakupywał bony od poszkodowanych w czasie wojny światowej, płacąc za nie nie więcej jak 50 proc. faktycznej wartości. Pomocnicy Duńczyka wybudowali potem całe dzielnice w Epernay, Bethoniville i w innych miastach, wydając obligacje na 300 miljonów, zupełnie bez pokrycia. W cieniu tego „przedsiębiorstwa“, rozwijał Moeller szeroko rozgałęzioną „działalność“ oszukańczą.

Ameryka buduje nowy kanał, łączący dwa oceany

(h) Przewodniczący Komisji Morskiej Vinson, przedłoży w najbliższych dniach Kongresowi Amerykańskiemu projekt budowy kanału nikaraguańskiego. Długość nowego kanału wynosić będzie 277 kilometrów, koszta budowy 722 miljony dolarów Kanał ten połączy Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym i uczyni dostępnem dla żeglugi jezioro Nikaragua i rzeki San Juan i Desabo.

Książęta „pracują“ w bandytyzmie

We Florencji aresztowano księcia i księżnę Aleksandrow, oraz matkę tej ostatniej, pseudoksiężnę Di San Germano, którzy zamieszkiwali willę Vallada w Saint- Jean- Cap, Ferrat.

Ta ciekawa książęca rodzina, która w czasie swego długiego pobytu na Riwierze dokonała całego szeregu wyczynów bandyckich, ulotniła się nagle na swym jachcie i szukała schronienia we Włoszech.

Coraz liczniej napływają ostatnio do prokuratury zgłoszenia stałych i przygodnych mieszkańców Nicei i Monte Carlo, którzy padli ofiarą tego oszukańczego trio.

OTTO HABSBURG W PARYŻU



Podczas ostatniego pobytu w Paryżu, arcyksiążę Otto Habsburg rozmawiał z generałem francuskim Franchet d'Esperey, który podczas wojny przeważył szalę zwycięstwa na Bałkanach na stronę państw sprzymierzonych.

Separacja płci od 10 roku życia

(h) Przedmiotem ogólnego zainteresowania w kołach politycznych angielskich jest projekt ustawy, jaki rząd ma zamiar wnieść do Izby Gmin w związku z budową nowych domów robotniczych.

W myśl tego projektu, głowa rodziny będzie musiała dbać o to, by dziewczęta od 10-tego roku życia nie spały w jednym pokoju z chłopcami. Ta przymusowa separacja płci wywołuje żywą krytykę w kołach, uważających tego rodzaju projekt za zamach na elementarne zasady wolności osobistej w kraju, w którym najpopularniejszą dewizą jest: „Mój dom — to moja twierdza. (My home is my castle).

Opłata zbożowa za udział w bankiecie

(h) W miejscowości Gemozac odbył się onegdaj wielki meeting chłopski, w którym brało udział kilka tysięcy rolników.

Po meetingu odbył się bankiet, a każdy gość płacił za uczestnictwo 18 kilogramów zboża. Było to malownicze widowisko, kiedy przez blisko godzinę defilowali chłopi, z workami zarzuconemi przez plecy, przed wagą, na której zboże ważono.

Przewodniczący bankietu p. Mathe, wiceprezes francuskiej partji rolniczej dał wyraz uciążliwej sytuacji rolników i wezwał rząd do zaradzenia nienormalnym warunkom, wśród których żyją rolnicy we Francji.

Rakieta pocztowa

(h) Inżynier niemiecki Gerhard Zücker, wynalazca rakiety pocztowej, postanowił powtórzyć próbę wysłania rakiety w bieżącym tygodniu.

Liczne dotychczasowe niepowodzenia nie zniechęciły wcale wynalazcy, który otrzymał ostatnio ponowne pozwolenie na wysłanie rakiety, przewożącej 600 listów z Hampshire w kierunku wyspy Wight.

P Zücker jest przekonany, że tym razem odniesie sukces i kazał już nawet sporządzić specjalny znaczek na pamiątkę pierwszego pocztowego kurjera rakietowego.

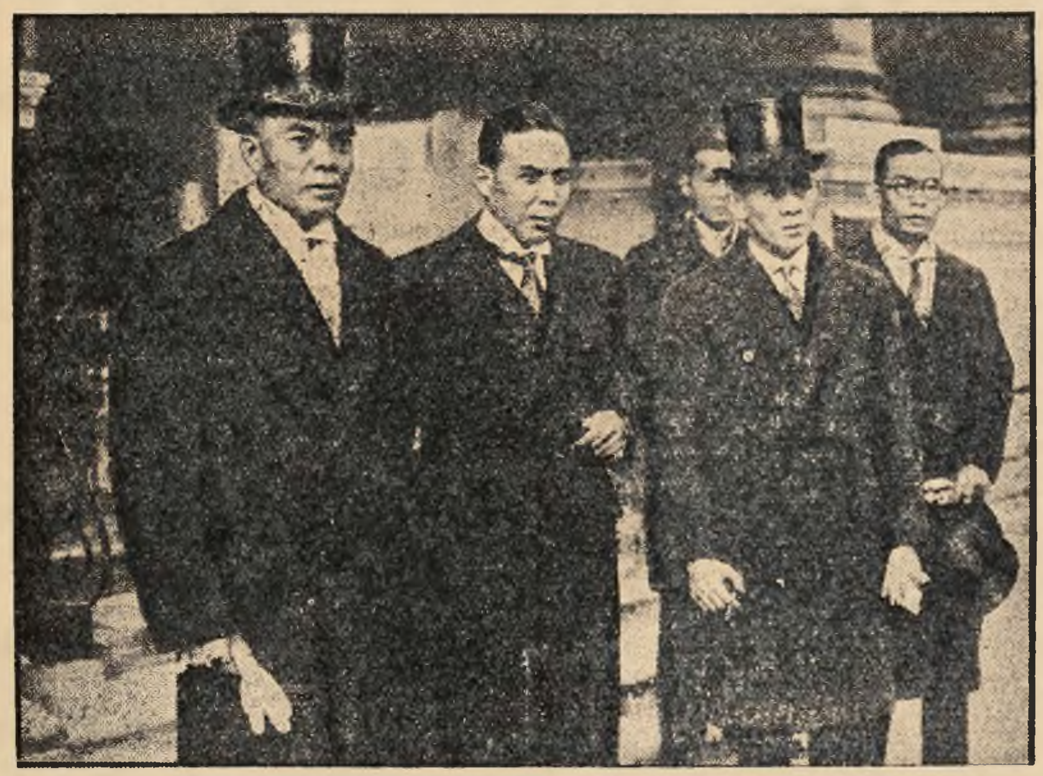
Dziecko zabite przez małpę

(h) Straszny dramat rozegrał się niedawno w Wilsleben w Niemczech, gdzie wędrowni cyganie rozbili swe namioty. Duża małpa zerwała się nagle z łańcucha, którym była przymocowana do kraty i rzuciwszy się na trzymane przy piersi dziecko cygańskie, rozerwała je w straszliwy sposób w oczach zrozpaczonej matki.

MADEMOISELLE PARIS 1935

(h) Królową Paryża na rok 1935, została wybrana piękna 22-letnia blondynka, Andree Lorrain, artystka filmowa.

Po abdykacji króla Siamu



Delegacja rządu sjamskiego, która przybyła do Londynu, dla skłonienia króla Prajadhipoka do cofnięcia swo jej rezygnacji

To i owo

Książka w jednym egzemplarzu

Jedna z najrzadszych i najniedostępniejszych książek angielskich dla zwykłych śmiertelników, istniejąca tylko w jednym egzemplarzu, przeszła w tych dniach na przechowanie do nowego kustosza. Jest to książka sędziów angielskich, zawierająca wyjaśnienia co powinien wiedzieć sędzia Jego Królewskiej Mości w dziedzinie swoich obowiązków i etykiety.

W książce tej jest dokładnie opisany strój, jaki sędzia powinien nosić w mieście, na sesjach wyjazdowych i na dworze. Wskazano, ile otrzymuje, jako strawne, jak opłacane są inne jego wydatki i jakie powinien dawać napiwki służbie.

Jedyny egzemplarz tej książki przechowuje najmłodszy z sędziów W ostatnich czasach w Londynie umarło kolejno kilku sędziów, a każdy z nich miał w życiu tę książkę przez kilka dni u siebie. Obecnie wręczono ją sędziemu Singletonowi, mianowanemu przed kilku dniami. Starzy sędziowie niemal nigdy nie zwracają się do tego podręcznika, ponieważ znają na pamięć wszystkie jego przepisy.

Gdy złodziej jest zbyt gruby

Jak donosi prasa angielska, kilka dni temu, korzystając z gęstej mgły, jaka od dłuższego czasu opanowała Londyn jakiś mężczyzna o korpulentnej budowie ciała wkradł się niepostrzeżenie do wielkiego składu jubilerskiego, zamierzając ogołocić z drogocennych klejnotów bogatą wystawę sklepową. Towarzyszył mu drugi rzezimieszek, który w przeciwieństwie do kompana, był bardzo szczupły. W czasie, gdy spółka złodziejska zbierała skrzętnie do walizek bogaty łup, zadźwięczał nagle dzwonek alarmowy, co spowodowało przybycie na miejsce kradzieży kilku stróżów nocnych. Wystraszeni złodzieje, nie widząc innej drogi ratunku, wślizgnęli się do rury wentylacyjnej Podczas gdy chuderlakowi udało się dotrzeć do podziemnej piwnicy i zwiać, jego zbyt gruby kolega utkwił w połowie rury, nie mogąc już ani cofnąć się z powrotem, ani posunąć się w dół. Kiedy wkrótce potem przybył w towarzystwie policji jubiler, uwagę obecnych zwróciło rozpaczliwe wołanie o pomoc, wydobywające się z rury wentylacyjnej. Pomimo wysiłków policjantów, złodzieja nie można było wydostać z niebezpiecznego ukrycia, i trzeba było przywołać straż pożarną, która po częściowem zdemolowaniu instalacji, uwolniła brzuchatego złodzieja. Gdy go wydobyto z opresji, tłuścioch pięknie podziękował za uratowanie, oświadczając z całą szczerością, że „nigdy jeszcze nie oczekiwał tak niecierpliwie przybycia policji, jak tym razem...“

Centrala telefoniczna dla całego świata

W Londynie nastąpiło uroczyste otwarcie olbrzymiej centrali telefonicznej, która według słów angielskiego ministra telefonów i telegrafu będzie prawdziwą „centralą telefoniczną dla całego świata“.

Nowa centrala będzie łączyła miejscowości, należące do 24 krajów europejskich i pozaeuropejskich. Np Czechosłowacja będzie mogła prosić o połączenie z Kanadą, Buenos Aires z Medjolanem lub Madryt ze Sztokholmem.. Centrala - olbrzym obejmuje swoim zasięgiem przeszło 90 proc. światowej sieci telefonicznej.

Przy kładzeniu kamienia węgielnego pod 16-sto piętrowy gmach centrali zakopano metalową skrzynkę ze zwitkiem drutów telefonicznych i aparatem telefonicznym. Mają one świadczyć wobec przyszłych wieków o stanie technicznym dzisiejszej komunikacji telefonicznej.

Wnętrze gmachu centrali jest urządzone z komfortem. Na każdym piętrze znajduje się suto wyposażony bufet, czytelnia pism i sala dla wyświetlania krótkich filmów.

Słynny kierowca ułaskawiony



Słynny kierowca angielski Kaye- Don przebywa obecnie w areszcie, gdzie odsiaduje czteromiesięczną karę, na jaką został zasądzony za spowodowanie wypadku, w czasie którego zginęła jedna osoba. Ponieważ Kaye- Don zachowuje się wzorowo, ma on być zwolniony przedterminowo z więzienia.

Najtańszy zakątek świata

Za najtańszy zakątek świata uważać należy kraj Kenya, znajdujący się we Francuskiej Afryce podzwrotnikowej. Można tam prowadzić wygodne, niemal luksusowe życie, gdy się posiada do dyspozycji 2 tysiące franków francuskich rocznie, bowiem tak tanie są tam warunki mieszkaniowe i żywnościowe. Droga jest jedynie wódka, ale ona przecież nie dla wszystkich stanowi artykuł codziennego użytku.



ŚRODA, 19. GRUDNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Zapowiedź programu, 7,50 Pogadanka dla pań: „Z przygotowań przedświątecznych“ wygł. p. Zofja Czuprykowa, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert zespołu Bodeńskiego i b) dziennik południowy, 13,05 Utwory Webera z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 „Frontem do morza“ i lokalne komunikaty, 15,45 Fragment teatralny, 16 Z Warszawy: „Spotkanie“ obrazek muzyczny pióra Jurandota z muzyką Boczkowskiego, 16,45 Z Warszawy: Listy od dzieci omówi p. Wanda Tatarkiewicz- Małkowska, 17 Recital organowy p. J. Mistrzyka — transmisja z kościoła ewangelickiego w Krakowie, 17,25 Z Warszawy: „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“ wygł. p. M. Weryho- Radziwiłłowiczowa, 17,35 Nowe nagrania na płytach, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 „Encyklopedja mówiona“ wygł. inż. Stanisław Broniewski, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Adrja“, 18,45 Z Warszawy: odczyt: „O przeludnieniu wsi polskiej“, wygł p. Bohdan Łączkowski, 19 Z Warszawy: duety w wyk. Ireny Gadejskiej (sopr.) i Berty Bragińskiej (mzsopran), przy fort. prof. L. Urstein, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Nowe nagrania na płytach, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Lekka piosenka i melodja. Wykonawcy: orkiestra W. Tychowskiego (z Katowic) i Mieczysław Fogg (piosenki z Warszawy), akomp. J. Lefeld, 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Woytowicza (transmisja do Londynu), 21,30 Odczyt w języku esperanto: „Możliwości polskiego eksportu“ pióra dr. Rudolfa Beresa, wygł. p. Tadeusz Hodakowski, 21,40 Z Warszawy: pieśni polskie w wyk. Zofji Żmigród- Fedyczkowskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Poznania: audycja pośw. twórczości Kasprowicza pod kier. dr. Stefana Papee, 22,45 Z Katowic: muzyka taneczna z kaw. „Astoria“, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 —23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,35 p Kraków, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. i towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45 Odczyt religijny, 16—18 p. Kraków, 18 „Postęp nauki a rozwój społeczeństwa“ — prof. Wilkosz, 18,15 Recital fortep. A. Brachockiego, 18,45—21,30 p. Kraków, 21,30 Podanie świętokrzyskie, 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p Warszawa, 15,45 5 minut wiatru od morza, 15,50 Fragment teatralny, 16—18 p. Kraków, 18 Nauka stenografji, 18,15 Pieśni w wyk. art. opery L. Reychana, 18,35 Płyty, 18,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „Łańcut“ felj. krajozn. wygł. Z. Kunstman, 21,40—23,30 p. Kraków

Wiedeń (506,8) 20,40 „Hilfe in der Not“ — słuchow., 21,45 Koncert smyczkowy, 22,50 Koncert rozrywkowy.

Paryż (1648) 19,55 Tristan Bernard przed mikrofonem, 21 „Le Chien du Jardinier“ — opera komiczna Grisara, 23,30 Muzyka taneczna.

Londyn (342,1) 20 „Melodje Wiktorjańskie“, — słuchow. muz., 21 Koncert Chopinowski (p. Kraków), 21,30 „Biedny stary Sam“ - słuchow., 21,45 Wesoła audycja, 22,30 Piosenki studenckie, 23,10 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 17,10 Muzyka kameralna, 20,45 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 18 „Romeo i Julja“ — opera Gounoda.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Upośledzenie wierzytelności towarowych zamrożonych w rolnictwie

Już od dłuższego czasu mówi się w sferach handlowych o potrzebie rozszerzenia rozporządzenia o konwersji długów rolniczych w tym sensie, aby tam, gdzie wchodzą w grę długi rolniczo- towarowe, uwzględniana była dokładnie sytuacja majątkowa wierzycieli z tytułu tych właśnie długów, wynikająca Traktowanie tej sprawy w tym duchu, uzależnione jest w praktyce od właściwego, tzn. poważnego i istotnego ustosunkowania się do długów towarowych Urzędów Rozjemczych.

Aby sytuacji tej sprostać, nieodzownem staje się dopuszczenie do współpracy z Bankiem Akceptacyjnym, nie tylko instytucyj kredytu zorganizowanego. Do współpracy tej i to w szerokim zakresie, należałoby przyciągnąć, zdaniem sfer handlowych, i wierzycieli z tytułu kredytów towarowych.

Okazuje się, **na zasadzie przeprowadzonej w tej mierze ankiety, że 78 firm zgłosiło wykaz wierzytelności towarowych** (powyżej 50.000 zł każda) **na ogólną sumę 44 milj. zł, z czego tylko** 13 proc. oceniono jako wierzytelności nieściągalne, 27 proc. — jako płynne, a 60 proc. — jako zamrożone. Jak z tego widać, suma którąby wchodziła w rachubę przy dopuszczeniu firm handlowych i przemysłowych do współpracy z Bankiem Akceptacyjnym, w szerszym niż do tej pory zakresie, zmieściłaby się z łatwością w możliwościach kredytowych tej instytucji.

Wskutek uprzywilejowania przez postanowienia ostatnich rozporządzeń oddłużeniowych należności państwowych i samorządowych, kosztem prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, aczkolwiek z punktu widzenia gospodarczego uważać je należy za równorzędne, sytuacja wierzycieli prywatnych uległa dalszemu pogorszeniu, co spowodować może załamanie się licznych przedsiębiorstw.

Doniosłe zarządzenie ministerstwa skarbu

Ministerstwo Skarbu załatwiło ostatecznie sprawę opłat stemplowych na fakturach za towar, nabywany przez firmy importowe, osiadłe w Gdyni od zagranicznych dostawców Dotychczas faktury te podlegały opłacie stemplowej, jak również faktury wystawiane z kolei przez gdyńskie domy importowe przy sprzedaży danego towaru na rynku krajowym Sfery gospodarcze od dłuższego czasu podnosiły, że handel gdyński nieuych opłat stemplowych Decyzja ministerstwa skarbu w tym przedmiocie przychyla się do postulatów sfer gospodarczych i ustala na 10 groszy opłatę stemplową od rachunku, wystawionego zagranicą, a wystosowanego do osoby, mającej mieszkanie lub siedzibę w mieście portowem polskiego obszaru celnego, a stwierdzającego należność za sprzedane towary, jeżeli odbiorca kupił towary, których dotyczy rachunek w celu sprzedaży hurtowej, wykonywanej w mieście portowem polskiego obszaru celnego, bądź też przedsiębiorstwa przemysłowego, pracującego w mieście portowem polskiego obszaru celnego i jeżeli z tego rachunku lub z innego dokumentu wynika, że towary zostały wysyłane z portu zagranicznego do portu polskiego obszaru celnego wyłącznie drogą morską. Odnośne rozporządzenie ustala również analogiczną stawkę w wysokości 10 groszy od rachunków, wystosowanych do osób, mających swoją siedzibę zagranicą, a stwierdzających należność za sprzedane towary, jeżeli i wystawca sprzedał towary. których rachunek dotyczy, w zakresie wykonywanego przez się w mieście portowem polskiego obszaru celnego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego. Zastosowanie powyższej stawki uzależnione jest w tym wpadku od wydania rachunku z księgi grzbietowej z pozostawieniem talonu lub kopji. Powyższe rozporządzenie ministerstwa skarbu, posiadające również niezmiernie doniosłe znaczenie dla polskiego handlu bawełną, a normujące wreszcie szkodliwą i dotkliwą dla handlu sprawę podwójnych opłat stemplowych powitać należy z zadowoleniem.

Skład komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów

Na podstawie art. 13 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934 r. o poprawie gospodarki finansów związków samorządowych, min. spraw wewnętrznych p. M Kościałkowski, w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu, na wniosek prezesa Centralnej Komisji Oszczędnościowo- Oddłużeniowej dla samorządów b. min. Ign. Matuszewskiego, zamianował w dniu 17 bm. członkami tej komisji: prezydenta m. st. Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, podsekretarza stanu w min. skarbu p. Tadeusza Lechnickiego, b. min b. dzielnicy pruskiej dr. Juljusza Trzcińskiego, dyrektora Banku Polskiego, dr. Leona Barańskiego, zastępcę naczelnego dyrektora BGK. inż. Jerzego Dreckiego, b. min. przemysłu i handlu, prezesa izby przemysłowo- handlowej w Warszawie, inż. Czesława Klarnera, posła Edwarda Dunin- Markiewicza, dyr. Towarzystwa Osiedli Robotniczych, p. Jana Strzeleckiego. Jednocześnie, jako swego przedstawiciela do tej komisji wyznaczył minister spraw wewnętrznych dyrektora departamentu samorządowego w MSW., p Witolda Żbikowskiego

Polsko-angielskie porozumienie węglowe zatoczy szersze kręgi?

Według doniesień z Londynu szczegółowe rokowania z Niemcami w sprawie ich przystąpienia do porozumienia węglowego brytyjsko- polskiego zostały już podjęte. W kołach angielskiego przemysłu węglowego wyrażana jest opinja, że przystąpienie Niemiec do tego porozumienia nastąpi w niedługim czasie. Również wkrótce podjęte zostaną pertraktacje z Belgją w sprawie przystąpienia do porozumienia.

Wyrok w sprawie Wspólnoty Interesów

W dniu 15 bm. Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie powództwa „Wspólnoty Interesów Katowickiej Spółki Akcyjnej i Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewska i Laura przeciwko Oberschlesische Discontobank w Chorzowie o wykreślenie zabezpieczenia hipotecznego w kwocie 40 milj. zł, ciążących na objektach „Wspólnoty“. Sąd odrzuciwszy wnioski o dopuszczenie dowodów uwzględnił w całej rozciągłości powództwo „Wspólnoty Interesów“, zaopatrując wyrok klauzulą natychmiastowej wykonalności bez składania kancji.

Nowe ograniczenia polskiego wywozu do Gdańska

Senat w. m. Gdańska wydał nowe rozporządzenie w sprawie przywozu produktów rolniczych, ogrodowych oraz rybołówstwa. Nowe to rozporządzenie zostało wydane dnia 11 grudnia br Równocześnie z wydaniem nowego rozporządzenia traci swoją moc poprzednie rozporządzenie dotyczące przywozu powyższych artykułów z dnia 20. 8. 1934 r. Nowe to rozporządzenie zawiera szereg zmian oraz nowych szczegółów, których nie było w rozporządzeniu z sierpnia br. Według nowego rozporządzenia, niżej podane produkty rolnictwa i rybołówstwa, przeznaczone dla użytku względnie zużycia na terenie w. m. Gdańska, wolno jedynie na podstawie pozwolenia, udzielonego przez odpowiednie czynniki gdańskie sprowadzać z Polski do w. m. Gdańska. Chodzi tu o: 1) mleko, śmietanę, maślankę, mleko chude, mleko kondensowane, proszek mleczny, masło i sery, 2) konie, bydło, cielęta, barany, wieprze, drób, mięso, oraz wyroby mięsne, 3) ryby oraz produkty rybne, 4) kartofle, 5) chleb, bułki oraz mąka, 6) jaja, 7) paszę. Na konie, bydło oraz żyjący drób udziela pozwolenia „Bauernkammer“ w Gdańsku (Izba Rolnicza). Dla wszelkich innych wymienionych produktów, pozwolenia udzielają pełnomocni inspektorowie rynkowi, Związku Zaopatrzenia (Vorsorgungsverband)

Polsko-sowiecko-niemiecka konferencja żytnia w Moskwie

Między 10 a 14 bm. odbyło się w Moskwie spotkanie przedstawicieli polskiej, niemieckiej i sowieckiej instytucyj, w których skoncentrowany jest eksport zboża każdego z tych krajów. Spotkanie to odbyło się na zaproszenie strony sowieckiej i w myśl polsko- niemiecko- sowieckiej umowy żytniej, parafowanej w dniu 26 września br. Konferencja miała na celu ustalenie spraw technicznych, związanych z wejściem w życie porozumienia żytniego polsko- niemiecko- sowieckiego oraz wspólne rozpatrzenie sytuacji zbożowej na rynkach międzynarodowych i w związku z tem ustalenie planu eksportowego. W rozmowach tych ustalono, że z dniem 1 stycznia 1935 r. rozpoczęta zostanie współpraca państwowych instytucyj zbożowych Polski, Niemiec i ZSRR. w zakresie uregulowania eksportu żyta i mąki żytniej wymienionych krajów. Instytucjami temi są: dla Polski — Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, dla Niemiec — Reichstelle für Getreide w Berlinie, a dla ZSRR. — Przedstawicielstwo Handlowe Sowietów w Hamburgu.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy wszelkie sprawy, związane ze współpracą wymienionych instytucyj, będą się koncentrowały w Berlinie, wciągu następnych czterech miesięcy w Polskiem Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, a o ile umowa zostanie przedłużona na okres dalszy, to w następnych czterech miesiącach w Biurze ZSRR. w Hamburgu.

Bata obejmuje Pepege w Grudziądzu?

Krążą pogłoski, że przedstawiciele fabryki Bata odwiedzili niedawno zakłady gumowe PEPEGE w Grudziądzu, celem objęcia ich w dzierżawę. Pogłoski te są dotychczas niesprawdzone. Gdyby faktycznie znajdująca się w postępowaniu układowem fabryka PEPEGE miała wejść w zakres działania koncernu przemysłowego Baty, to Bata zyskałby w ten sposób przeważającą większość w polskim przemyśle gumowym. Zachodziłaby również ewentualność, że sprzedaż wyrobów PEPEGE zostałaby odebrana kupcom, a powierzona sklepom Baty.

Deterding nie udziela pożyczki Niemcom

W ostatnich dniach rozpowszechniała prasa niemiecka i pozostająca pod wpływem jej prasa holenderska, że prezydent Royal Duth, Sir Henryk Deterding wybiera się do Berlina celem pertraktowania w sprawie pożyczki dla Niemiec w kwocie 55 miljonów funtów szterlingów. Tymczasem dnia 13 bm. ukazało się oficjalne dementi zarządu Nedrelandsche Petroleum Mij w Hadze, wedle którego wspomniany anglo- holenderski koncern bynajmniej nie nosi się z zamiarem udzielenia kredytu Niemcom.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„KSIĘGOWOŚĆ ADWOKACKA“. P. Józef Propper, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z zakresu księgowości wydał w ostatnich dniach podręcznik prowadzenia księgowości dla adwokatów. Jest to publikacja przedewszystkiem praktyczna, mająca na celu zapoznanie się przez adwokatów ze sposobem prowadzenia księgowości w myśl rozp. Min. Skarbu z dn. 19. września br. Nie trzeba chyba dodawać, że w związku z ostatniemi wygórowanemi wymiarami podatkowemi, dotykającemi już nietylko sfery gospodarcze, ale i przedstawicieli wolnych zawodów, jak adwokatów i lekarzy, jedynym środkiem ochrony przed niesprawiedliwemi wymiarami jest prowadzenie prawidłowej księgowości, sposobem uproszczonym, wykazującej faktycznie osiągnięte dochody i obroty. Dlatego też publikację p. Proppera, ujętą jasno i przejrzyście, uważamy za bardzo aktualną i bardzo potrzebną.

Słowo wstępne do tej publikacji skreślił adw Dr. Z. Fenichel.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok VII. Nr. 6

NELLA ROSTOWA.

Kobiety na Światowym Kongresie Żydowskim

Jeszcze w lecie usłyszało żydowskie społeczeństwo, że powzięto uchwałę, zwołującą Światowy Kongres Żydowski w roku 1935-tym. Decyzję tę uznano później za nieodwołalną, choćby się musiał on odbyć w postaci jeszcze niedoskonałej, choćby zamało elementów pozasjonistycznych w Ameryce czy w krajach zachodniej lub wschodniej Europy odpowiedziało na tak boleśnie aktualne i żywotne hasło: **propagandy zasady solidarności żydowskiej.**

Ta definitywna uchwała spotkała się naogół z pozytywnem przyjęciem tak w różnych krajach, jak też na różnych odcinkach życia ideologicznego. Odłamy żydostwa, które aż do czasu opłakanych praktyk Trzeciej Rzeszy zdala stały od wszelkich par excellence żydowskich zamierzeń, przystąpiły omal że z entuzjazmem. Czytamy przecież o akcesie i uznaniu „Związku Gmin żydowskich“, czy „federacji synagog“ w Anglji. Mussolini zapewniał przedstawiciela i przewodniczącego „Komitetu Delegacyj żydowskich“, Dra Goldmana, że Żydzi Włoch powinni łączyć się z żydostwem świata. Zapaleni organizatorzy Kongresu mają nadzieję, że aż do czasu narad uzupełnią skład temi stronnictwami i kierunkami, które jeszcze dotąd stoją na uboczu. Kongres nie ma powziętego zgóry żadnego programu ideologicznego, a służyć ma zadaniom politycznym i gospodarczym (kolonizacja, emigracja).

Kongres ma się stać tem historycznem zdarzeniem, które na wspólnej platformie zbierze i skoncentruje wszystkie siły żydowskie w walce o byt i godność społeczeństwa żydowskiego.

A zatem na wspólnej platformie! Jest to istotnie słowo ważne i pojęcie ważne. Jesteśmy niemal że każdej chwili świadkami, jak w każdej dziedzinie życia, u nas i wszędzie, stanowisko prawne i faktyczne kobiety, indywidualne i społeczne, ulega przesunięciu od drugiego szeregu walki życia na front. A kiedy czytamy konkretny program mającego się odbyć kongresu, to odczuwamy, jak bardzo wszystkie owe zagadnienia są i naszemi zagadnieniami. Wszystko, co jest kryzysem gospodarczym, kultem przemocy i gwałtu, zamknięciem bram dla imigracji, staronową nauką o supremacji rasy jednej nad drugą, wojującym nacjonalizmem w połączeniu z chęcią wyrównania oblicza państwa, wszystko to dotyczy nas kobiet bezpośrednio i często groźniej, niż resztę społeczeństwa. A skoro skończyły się wreszcie czasy, kiedy kroczyła kobieta „drogą niebiańską“, kiedy przestała być antyczną, średniowieczną czy wczorajszą Beatrycze, — zajmuje nas niezmiernie problem wspólnej żydowskiej działalności na wspólnym terenie.

Pertraktuje się jeszcze ciągle z kierunkami, stronnictwami. Kobiety żydowskie stanowią siłę społeczną. Na całym świecie jednostki i grupy aktywnie współdziałają w dynamice pracy i życia kolektywnego. Teren, na którym walczyć się będzie o prawo do życia dla żydostwa i o jego godność, jest miejscem pracy i dla tej kobiety, która okazała dojrzałość społeczną w propalestyńskiej pracy i dla tej, która na innych polach i w innych kategorjach ideowych pracuje wydajnie i użytecznie.

Światowy Kongres Żydowski — to może okazja do ogólnego Kongresu Kobiet żydowskich. A w każdym razie **bez znacznego, liczbowo stosunkowego udziału kobiet żydowskich na Kongresie, trudno naprawdę wyobrazić sobie jego pełną reprezentatywność.**

WIZO w Anglji i w Palestynie

Londyński komitet pomocy dla żydowskich kobiet i dzieci z Niemiec urządził w ubiegłym miesiącu lunch w hotelu Savoy, który skupił ponad 250 gości. W roku ubiegłym komitet ten, na którego czele stoi p. Rebecca D. Sieff, przewodnicząca, Egzekutywy Wizo w Londynie, postanowił zebrać 25.000 Ł dla niemieckich kobiet i dzieci. Jakkolwiek powątpiewano początkowo w możliwość realizacji tego planu — to jednak dzięki heroicznym wysiłkom członkiń komitetu udało się kwotę tę prawie w całości uzyskać. Na przyjęciu w hotelu Savoy zebrana została kwota 4820 Ł. Na zaproszenie p. Wery Weizman wzięli udział w zebraniu i przemawiali nader życzliwie gen. Smuts i lady Astor.

P. WERA WEIZMANN ODBYŁA PRZED WYJAZDEM DO PALESTYNY PODRÓŻ PROPAGANDOWĄ. Odwiedziła Paryż, Strassburg i Marsylję w sprawie reorganizacji pracy Wizo we Francji.

SPOŁECZNA PRACA WIZO W PALESTYNIE. Wizo zorganizowało dla dzieci emigrantów z Niemiec dwa „letnie obozy dzienne“, jeden na plaży w Tel Awiwie, drugi na Karmelu w Hajfie. W Tel Awiwie zabiera dzieci o godz. 7-mej rano autobus i odwozi je z powrotem do domów o godz. 5-tej. Dzieci pozostają pod dozorem specjalnych sił pedagogicznych i otrzymują drugie śniadanie i obiad. W kolonji uczestniczyło w Hajfie 200 dzieci, a w Tel Awiwie 800.

WIZO ułatwia nowoprzybyłym do Erec zdobycie przygotowania zawodowego

Następujące, przeważnie krótkotrwałe kursy zawodowe odbyły się z ramienia Wizo przy współpracy Rady robotnic (Moacat Hapoalot) w Tel Awiw i w Hajfie:

Kurs tkacki w 2 grupach po 4—6 miesięcy, pod kierownictwem amerykańskiej specjalistki p. Lindheim. Dla Tel Awiw dostarczyło Wizo maszyn, potrzebnych do nauki, a organizacja robotników tekstylnych postawiła do dyspozycji instruktora i lokal. Kooperatywa tkacka, znajdująca się w Hajfie, w gmachu „Beth Hechalucot“, ma tak liczne zamówienia że chcąc podołać wszystkim, musiała powiększyć liczbę swych członkiń.

W Hajfie odbyły się też kursy **gotowania, prania i czyszczenia chemicznego,** których absolwentki znalazły natychmiast zatrudnienie. Ponadto wykształcone zostały 2 siły dla robót szydełkowych, 3 pomocnice szewskie i 1 stolarska. Przy pomocy instruktorów Organizacji robotniczej uzyskało przygotowanie fachowe 15 lakierników, których zarobek nie ustępuje zapłacie męskich kolegów. — W kolonjach Rechoboth, Petach-Tikwa, Ness-Cjona urządzono kursy dla układania kamiennych posadzek, kobiety zatrudnione są w znacznej liczbie w tym dziale pracy.

Kurs kelnerski, zorganizowany pod kierownictwem specjalistki znanej na polu nowoczesnego gospodarstwa domowego, p. Dr. Erny Meyer z Berlina, wypełnił dotkliwą lukę, co do kwalifikowanego personalu restauracyjnego i hotelowego, którego poszukują stale nowe, elegancko urządzone przedsiębiorstwa palestyńskie.

—o—

UŚMIECHNIJ SIĘ

Biedna rodzina żydowska przyjechała pół roku temu z Polski do Palestyny i hoduje Pomarańcze.

Mały synek ma ochotę na kartofle, których oddawna nie jadł. Ciągle o nie nudzi matkę, ojca i rodzeństwo. Zniecierpliwiona matka krzyczy:

— Kartofli ci się zachciewa?! Pomarańcze żryj! (Co w trawie piszczy).

AMORTYZACJA.

— Wychodzicie państwo często na spacer?

— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jaknajdłużej w domu, aby je zamortyzować. („Tit-Bits“).

DLA SPOKOJU.

Adwokat do klienta: — Czyś pan zwarjował, czy co? Przyznałeś się pan do niepopełnionej winy, pomimo, że dowody pańskiej niewinności były aż nadto dostateczne?

— Tak, ale widzi pan, moja żona powiedziała, że gdybym poszedł do więzienia, to natychmiast rozwiodłaby się ze mną.

Kobieta w świecie

W HITLERJI OGRANICZA SIĘ DOSTĘP NA WYŻSZE UCZELNIE KOBIETOM. Na 10.540 kobiet, które zdały w roku bieżącym maturę, zostało dopuszczonych 1040 na wyższe uczelnie.

TURCZYNKI SĄ JUŻ POSTĘPOWE. W Angorze i Stambule jest 15 kobiet na stanowiskach sędziów miejskich, 12 adwokatów, trochę lekarek i t. d., nawet profesorek uniwersyteckich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. POLA F. KRAKÓW: Wiersz nie nadaje się do druku.

P. K. O. PRZEMYŚL: Za artykuł dziękujemy. Umieścimy w skróceniu.

P. IDA W. BŁAŻOWA: Artykuł zbyt ogólny, prawdy zbyt oczywiste. Nie do druku.

Prosimy nadsyłać artykuły (krótkie), korespondencje, recenzje książek i czasopism kobiecych etc. do redakcji „Głosu“ — adres: Elza Silberstein, Kraków, Gołębia 3.

Greta Garbo chce porzucić film

Greta Garbo nosi się podobno z zamiarem porzucenia karjery filmowej i chce przerzucić się na teatr. Jak się dowiadujemy, Greta Garbo przybędzie wkrótce do Szwecji, gdzie zwykle spędza święta Bożego Narodzenia. Jej filmowy impresarjo bawi już w Sztokholmie i podobno z polecenia artystki prowadzi pertraktacje o kupno największej sali koncertowej „Auditorium“. Według krążących pogłosek Greta Garbo zamierza przebudować tę salę na gmach teatralny. Podobno decyzja porzucenia filmu i poświęcenia się teatrowi jest nieodwołalna. Greta Garbo ma na początek zagrać szereg sztuk Strindberga.

—o—

Wielka kradzież w składzie jubilerskim

(rg) Do sklepu jubilerskiego Benjamina Buchsbauma, przy ul. Rabina Meiselsa l. 3 w Krakowie, przyszło onegdaj wieczorem trzech eleganckc ubranych mężczyzn w towarzystwie kobiety. Przybyli oświadczyli gotowość zakupienia kilku sztuk biżuterji i poczęli oglądać okazywane im przez kupca przedmioty. Do kupna jednak nie do szło i po pewnym czasie całe towarzystwo opuściło sklep.

Po ich odejściu, właściciel stwierdził z przerażeniem, iż dokonano znacznej kradzieży na jego szkodę. Oto osobnicy ci, w czasie oglądania biżuterji, skradli Buchsbaumowi blaszaną kasetkę zawierającą kilka zegarków złotych, około 200 zegarków srebrnych i kilkaset pierścionków złotych. Ogółem Buchsbaum poniósł stratę w wysokości 8.000 zł.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 19

Zachód słońca 15 m. 23

GRUDZIEŃ

19

ŚRODA

13 Tebet 5695

—o—

Najtańsze przejazdy turystyczne DO PALESTYNY

tylko przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej Kraków, ul. Dietla 107, telefon 108-84.

—o—

Oszuści przed sądem

W roku 1933 pojawił się w Krakowie pewien osobnik, który legitymując się jako przedstawiciel „Centrali towarzystw samopomocowych" na wyższych uczelniach, zbierał datki na ten cel. Udało mu się na tej drodze zebrać pewną kwotę, poczem ulotnił się z Krakowa.

Jak się następnie okazało, jest to niejaki Wilhelm Gliński (lat 26) ze Lwowa, który przy pomocy swego kolegi Ignacego Starka, karanego już zresztą za kradzieże, dopuszczał się kradzieży i oszustw. W czasie rewizji w ich mieszkaniu znaleziono podrobione dokumenty uniwersyteckie, zabrane z tablic uniwersyteckich ogłoszenia rektoratów, dziekanatów, fałszywe pieczątki itp.

Wczoraj obaj zasiedli na ławie oskarżonych i po przeprowadzonej rozprawie, zostali zasądzeni każdy na 2 i pół roku więzienia.

—o—

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie za wyleczenie i troskliwą opiekę w chorobie składam tą drogą WP. **DR. KAROLOWI FRIEDMANOWI** i pielęgniarzowi **E. Wulkanowi**

625kr **Mandelberger.**

—o—

— **„NOWE PRZEPISY O DOZORCACH DOMÓW W KRAKOWIE" ADWOKATA DR. M. KORNREICHA.** Objaśnienia — orzecznictwo — tabele. Do nabycia ul Sienna 2, I. p. 1877k

—o—

Z okazji zaręczyn p. **Hermana Fischlera** z Dobrej koło Limanowej z p. **Jetką Kunzówną** serdecznie gratulują

1875kz **Rosenbachowie i Aftergut Hel.**

—o—

— **GRYPA, DRESZCZE, PRZEZIĘBIENIE?** Przyjmij Togal. **Tabletki Togal** przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Togal dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece. 1678kr

—o§o—

DYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

—o—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób Błp. Róży Fussmanowej złożyli Adolfowie Szererowie na Dom Sierót Żydowskich (Dietla 64) zł. 15. 627g

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i jutro świetna komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński" z pp. Jaroszewską, Kostecką, Burnatowiczem i Nowakowskim w rolach głównych.

— **TRZY PRZEDSTAWIENIA PO CENACH NAJNIŻSZYCH** daje teatr im. J. Słowackiego: w piątek 21 bm. „Nigdy nic nie wiadomo" komedję G. B Shawa, w sobotę 22 bm. Schillera „Zbójców" i w niedzielę pop. „Lillę Wenedę" J. Słowackiego

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). Dziś poraz siódmy arcyzabawna operetka „Amerikaner Litwak", w której świetni artyści Nechama, Frania Winter, Chasz, Kadisz na czele swego zespołu odnoszą zasłużony sukces. Początek 9 wiecz. Bilety po cenie zniżonej, wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyźmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnicy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. — Zalec przez lekarzy.

MIMOCHODEM

Brudny interes

Urwisze jacyś biegli w poniedziałek wieczór przez ulice Krakowa, i trzymając jakieś świstki w ręku, wykrzykiwali na całe gardło: „NADZWYCZAJNE WYDANIE! KRWAWY POGROM ŻYDÓW"! „Dowcipniejsi" dodawali jeszcze po tych słowach: „...za 10 groszy". Impreza obliczona była szczególnie na dzielnicę żydowską. Tu kolporterzy używali sobie co sił, kombinując widocznie, że odpowiednio spreparowany wśród Żydów nastrój „pogromowy", przyczyni się do finansowego udania się całej tej brudnej kombinacji wydawców.

A jednak nie kupowali ludzie Zawodowemu kłamcy nie wierzy się. Toż nie dalej jak w sobotę wieczór tesame wyrostki wykrzykiwały, że kanclerz Hitler został zamordowany, podczas gdy z treści samego dodatku nadzwyczajnego dowiadywano się t y l k o — katastrofie kolejowej. Poprostu osławione pisemko rewolwerowe przedrukowało sobie z południowej dziesięciogroszówki odpowiedni telegram, który zaopatrzyło olbrzymim tytułem: „Hitler zamordowany". Liczono na ludzką naiwność.

Toteż, gdy w dwa dni potem tosamo pismo rewolwerowe chwyciło się tej samej metody, rozdmuchując w niebywały sposób wiadomość „Tempa Dnia", niewiadomo z jakiego źródła pochodzącą, o ekscesach antyżydowskich w Debreczynie — ta obrzydliwa kombinacja, już poprostu „nie chwyciła". Nie kupował nikt. Nie udało się ciągnąć zysków w sposób tak jaskrawie brudny. Ale zawsze — niesmak pozostał.

Ale a propos: sobotni „dodatek nadzwyczajny" z kłamliwym nagłówkiem o zamordowaniu kanclerza Hitlera uległ natychmiast konfiskacie. Zupełnie słusznie, bo nie uchodzi absolutnie — budzić wśród ludzi nie opartą na niczem, powiedzmy... panikę.

Nic nam niestety niewiadomo o tem, by uległ konfiskacie plugawy dodatek nadzwyczajny z nagłówkiem „Krwawy pogrom Żydów", wykrzykiwanym na całe gardło przez wyrostków ulicznych.

(d. l)

— **Z TEATRU BAGATELA.** Dziś i dni następnych barwna rewja „Szukamy gwiazdy" z Lopkiem Boruńskim, Melodystówną, Piotrowskim, Opolskim, Szulcówną oraz Chórem Rewellersów na czele.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Świat się śmieje".
ATLANTIC: „Nie jestem aniołem" (Mae West) i „Urwis paryski" (Albert Prejean).
APOLLO: „Skradziono człowieka" (Lili Damita, Henry Garat) i „Zakochany zegarmistrz" (Buster Keaton).
BAGATELA: „Namiętni kochankowie" oraz rewja „Szukamy gwiazd".
DOM ŻOŁNIERZA: „Alraune"
PROMIEŃ: „Dziwny dom" (Borys Karloff) i „14-ty lipca" (Anabella).
SŁONKO: „Tańcząca Wenus".
SZTUKA: „42-ga ulica"
ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" (Ken Maynard) i „Miłość bez słów".
UCIECHA: „Czarny kot" (Borys Karloff, Bela Lugosi).
WANDA: „Szpieg Nr. 13" (Garry Cooper, Marion Davies).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 12 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło prawie zupełny brak zapotrzebowania. Usposobienie ospałe. Ruch minimalny. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło. Kursa orjentacyjne. Bank Polski 94, 4-proc Prem. Poż. dolarowa 53.50, 3-proc. Prem. Poż. budowlana 45.75. Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Podaż dostateczna przy małem zapotrzebowaniu. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.15—26.25, Frank szwajcarski 171.50—172, Marka niemiecka gotówka 198—200, wypłata 212.50—213.25, Korona czeska gotówka 21.75—21.95.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 18 12. Pszenica dworska czerw. stand 19.50—19.75, biała stand. 19.20—19.40, targowa stand. 18.40—18.60, podolska 73—76 kg. 20.75—21, żyto dworskie stand. 15.50—15.75, targowe stand. 15.25—15.40, owies dworski stand. II. 15—15.50, targ. stand. 14.50—15, niezadeszcz. I. 15.75—16.25, jęczmień dworski 16—18, targowy 15.50—15.75, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0—20-proc. 25—37.50, IB st wym. 0—45-proc. 33—34, ID poznańska 0—60-proc. 29—30, I razowa 0—95-proc. 26—26.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 25.75—26, I gat. 0—65-proc. 24.75—25, II gat. sitkowa po wym. 55-proc. 16.50—17, po wym. 65-proc. 14—14.50, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st wym. 0—65-proc. 26—26.50, otręby żytnie stand 9.75—10, pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, podaż większa, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 18. 12. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 15.70, 15 ton 15.60, 30 ton 15.50, 15 ton 15.30. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25—15.50, pszenica 16.25—16.75, mąki pszenne i żytnie wszystkie gat. o 50 groszy taniej, otręby pszenne średnie 10.10—10.60, grube 10.85—11.35. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 12. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 94, 93.75 Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 45.30, 45.25, 5-proc. konwersyjna 65.50, 65, 4-proc. dolarowa (golarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 68, 67.88, Tendencja niejednolita, z odcieniem słabym. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.87, Gdańsk 172.80, Holandja 358.10, Londyn 26.17, Nowy Jork czek 5.29 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i trzy czw., Paryż 34.93 i pół, Praga 22.12 i pół, Sztokholm 135, Szwajcarja 171.50, Włochy 45.32, Berlin 212.95. Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 17. 1. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.8 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjne kurs dolara w płaceniu 5.27 i pół oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 12 Kursy zamknięcia: **Dewizy:** Paryż 20.36 i siedem ósmych, Londyn 15.25, Nowy Jork 3.08 i trzy czw., Bruksela 72.20, Medjolan 26.40 i pół, Madryt 42.20. Amsterdam 208.95, Berlin 124, Wiedeń oficjalny 73.25, Wiedeń noty 57.30 Sztokholm 78.65, Oslo 76.65, Kopenhaga 68.05, Praga 12.90 i trzy czw., Warszawa 58.25, Białogród 7.02, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.73, Japonja 89. **Tendencja** niejednolita.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 18. 12. (O) Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu rzepaku, koniczynie, nasieniu lnu oraz egzekutywne kupno nasienia lnu. Ceny naogół niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 90, w Paryżu fr fr. 1800, w Zurychu dol. 67.75 przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 12. Kursy otwarcia: Dillonowska 85.75, Stabilizacyjna 114, Dolarowa 71.75, Warszawska 64.50, Śląska 66. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.375, Stabilizacyjna 114, Dolarowa 71.25, Warszawska nienotowana, Śląska 65 Tendencja słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 18. 12. Cynk dost. natychm. 11 9/16, termin. 11 13/16, cyna natychm. 228—228 1/8, termin. 228 1/2—228 5/8, Straits 230 1/4, ołów natychm. 10 1/8, termin. 10 1/2, miedź natychm. 28 1/8—28 1/4, termin. 28 9/16—28 5/8, Elektrolit 31 1/2—32

Ostatnia sesja parlamentu żydowskiego w Palestynie

Z Jerozolimy donosi (r):

Czwarta sesja „Asefat Haniwcharim" w Palestynie, odbyta niedawno w Jerozolimie, była ostatnią sesją tej autonomicznej instytucji żydowskiej. Sesja została zwołana celem zatwierdzenia budżetu i przedłożeń podatkowych Waad Leumi. Otworzył ją przewodniczący Waad Leumi. Ben Zwi, który zapowiedział rozpisanie nowych wyborów. W wyborach weźmie udział blisko 200.000 Żydów. Następnie Leib Jaffe wygłosił referat o Keren Hajesod, zaznaczając, że w roku bieżącym zebrał Keren Hajesod o 40.000 f. szt. więcej, niż w roku ubiegłym. Budżet Waad Leumi referował Eljahu Berlin. Budżet wynosi 113.170 f. szt., z tego na subwencję rządu wypada 33.905 f. szt. O opiece społecznej wygłosiła referat p. Henrietta Szold. Na drugiem posiedzeniu odbyła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich frakcyj w Asefat Haniwcharim. Szef departamentu politycznego, M. Czertok wygłosił następnie wyczerpujący referat o aktualnych sprawach politycznych w Palestynie. Sesja Asefat Haniwcharim przyjęła rezolucję, domagającą się podwyższenia subwencji rządowej na żydowskie cele i rozpisania nowych wyborów do Asefat Haniwcharim. Przyjęto również rezolucję, popierającą akcję na rzecz kolonji im. Rotszylda. Wszystkie rezolucje przyjęto większością głosów. Przeciwko budżetowi głosowali tylko rewizjoniści i Poale Sjon (lewica).

Sensacje z całego świata

34 oskarżonych o szpiegostwo we Francji

Paryż, 18, 12. PAT. Sędzia śledczy zakończył śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej, wykrytej w grudniu 1933. Badanie małżonków Switz, obywateli amerykańskich, doprowadziło po całorocznych wysiłkach do postawienia w stan oskarżenia 34 osób i pozwoliło na niemal całkowite sparaliżowanie działalności wykrytej organizacji.

500 komunistycznych zamachowców aresztowano w Bułgarji

Sofja, 18. 12. PAT. Wykrycie organizacji komunistycznej w Haskowie doprowadziło dotychczas do aresztowania 325 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczne zapasy broni, amunicji i materjałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni osobom cywilnym. Przy dokonywaniu aresztowań nie było żadnych incydentów. W mieście i okolicy panuje spokój.

Publiczne ścięcie misjonarzy amerykańskich w Chinach

Szanghaj, 18. 12. PAT. Depesza z Pekinu potwierdza pogłoskę, że paru misjonarzy amerykańskich zostało publicznie ściętych przez komunistów, zaś ciała ich porzucono niepogrzebane na polu bitwy. Komuniści mieli oświadczyć, iż egzekucja ta stanowi pierwszy krok ku kampanji zmierzającej do wytępienia wszystkich cudzoziemców.

30 zamachów bombowych w Hawanie

Hawana, 18. 12. PAT. W nocy z poniedziałku na wtorek w rozmaitych częściach miasta dokonano około 30 zamachów bombowych. Wiele osób odniosło rany.

Znowu zawaliła się podłoga na weselu

Stambuł, 18. 12. PAT. W Mudanji podczas zabawy weselnej zawaliła się podłoga, wskutek czego około 100 kobiet spadło z wysokości 1 piętra. Jest wiele rannych, w tej liczbie kilka ciężko.

Mrs. mężobójczyni zostanie stracona

Londyn, 18, 12. (L) Poraz pierwszy od wielu lat sąd angielski wydał wyrok śmierci na kobietę. 42-letnia Ethel Major została skazana na śmierć za otrucie męża strychniną. Wyrok będzie wykonany w środę.

Trockiści i zinowiewowcy w opałach

Berlin, 18. 12. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Komisja kontrolna organizacyj partyjnych w Dniepropietrowsku wykluczyła wielu komunistów z partji. W liczbie tej znajduje się wielu zwolenników Trockiego i Zinowiewa. Wszyscy wykluczeni z partji zawieszeni zostali w czynnościach i aresztowani.

* * *

Moskwa, 18. 12. PAT. W okręgu samarskim skazano na śmierć dwóch terorystów oskarżonych o zamordowanie dwóch członkiń związku młodzieży komunistycznej.

S. O. S.!

Londyn, 18. 12. (PAT). Parowiec norweski „Sisto", znajdujący się na Atlantyku, rozesłał sygnały radjowe, wzywające pomocy. Parowiec angielski „Beaverdale" pospieszył na pomoc. Depesza iskrowa z godziny 3.31 donosi, że ster na statku „Sisto" jest złamany, łodzie ratunkowe porwane przez fale i część przedniego mostku zniesiona. Olbrzymie fale przewalają się przez pokład.

Posłowie, których wydano sądom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 12. (Sin). Dziś odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu. Na posiedzeniu tem wydano sądom szereg posłów, m. in. posła Wojciechowskiego z B. B. oskarżonego o to, że wspólnie z podkomisarzem Dąbrowskim i Leliwą-Kanią werbował kandydatów na funkcjonarjuszy więziennych i za pośrednictwo pobierał łapówki, posła Gąsiora z B. B. za to, że jako prezes okręgowej kasy Stefczyka w Łucku pokrywał swe rachunki przez wystawienie fałszywych weksli. Posła Regera z P. P. S. oskarżono, że na przemówieniu na wiecu krytykował projekt nowej konstytucji, mówiąc, że w starej konstytucji Prezydent miał jedynie prawo przecinania czerwonych i niebieskich wstążek przy otwieraniu wystaw, zaś wedle nowej konstytucji będzie posiadał władzę carską. Na żądanie prokuratora obecnego na posiedzeniu, sprawę odroczono dla wyjaśnienia różnych kwestyj. Natomiast wydano posła Sachę, oskarżonego o to, że udzielił pewnej osobie dokumentu, będącego tajemnicą urzędową. Chodzi tu o odpis rozkazu, wydanego przez ministra spraw wojskowych, który znalazł się u niejakiego Rychlewskiego. Zapytany, skąd go otrzymał, oświadczył, że od Sachy. Wreszcie postanowiono wydać posła Fideliusa (grupa Michałkiewicza) oskarżonego o to, że w ciągu kilku lat zaciągał pożyczki, które wyniosły 3.600 dolarów, że fikcyjnie sprzedał majątek swej żony i że przywłaszczył sobie kaucję dra Putka w wysokości 5.000 złotych.

Z sejmowej komisji budżetowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 12. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Sowiński zreferował budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Z referatu widać, że dochody na ubezpieczenia spadły, jak również spadła liczba ubezpieczonych, a mianowicie o 305.112 osób. Liczba chorych zakaźnych rośnie; pomoc dla bezrobotnych wynosiła 19 miljonów zł. Poseł Rybarski (Kl. Nar.) występuje ostro przeciwko Funduszowi Pracy, który wedle niego prowadzi podwójną buchalterję. W r. 1933 uchwalono ustawę scaleniową, a w rok później przeciwko tej ustawie wystąpił premjer Kozłowski. Mowca uważa, że w Polsce rzemieślnicy są bardzo pokrzywdzeni.

Pośpiech Senatu

Warszawa. 18. 12. (Sin) Na jutro wyznaczono zostało posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu. Ten pośpiech ma pono dowodzić, że Senat postanowił już 15 stycznia wręczyć Sejmowi uchwaloną konstytucję wraz z poprawkami Senatu. Jutrzejsze posiedzenie plenum Senatu — wedle twierdzeń posłów z B.B. — będzie formalne.

—o-§-o—

Przed odroczeniem konferencji morskiej

Londyn. 18. 12. PAT. Posiedzenie plenarne, które zadecydować ma ostatecznie o odroczeniu rokowań morskich, odbędzie się w czwartek lub piątek, jeśli jak to jest prawdopodobne, delegacje porozumieją się co do tekstu komunikatu, który zawierać będzie postanowienie o odroczeniu wedlug formuły, zaproponowanej delegacji amerykańskiej. Co do podjęcia rozmów w przyszłości, nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

W Tokio uważają...

Tokio. 18. 12. PAT. Wysunięcie projektu budowy kanału nikaraguańskiego jest przez japońskie koła urzędowe uważane za niewłaściwe z punktu widzenia przyjaznych stosunków japońsko-amerykańskich. W Tokio uważają, że dla potrzeb handlowych kanał panamski jest wystarczający.

Pacyfikacja Sahary

Paryż, 18 .12. PAT. Jak donosi „Le Matin", wojska francuskie poraz pierwszy od r. 1920 dotarły do środka Sahary, nie spotykając się z wrogiem wystąpieniem tubylców. W ten sposób nastąpiła ostateczna pacyfikacja pustyni.

Zabójca naczelnika sądu tarnobrzeskiego przed ławą przysięgłych w Rzeszowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów. 18. 12. (K) Gmach Sądu znowu otoczyły tłumy. Tylko nieliczni zdołali dotrzeć do sali sądowej, w której przed ławą przysięgłych rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciw ko mordercy naczelnika Sądu w Tarnobrzegu śp. Krzosa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego Czechury. Oskarżony Czechura, osobnik niskiego wzrostu, o twarzy wykazującej brak inteligencji. Urodził się w Woli Baranowskiej i liczy obecnie lat 28. Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, odpowiada: Poczuwam się.

Przew.: Ileście razy byli karani? — Kilka razy za kradzież. W Tarnobrzegu siedziałem w więzieniu od września 1933 do kwietnia 1934 r.

Przew.: Znaliście ś.p. Krzosa? — Znałem. Poznałem go, gdym siedział w więzieniu. Pracowałem u niego. Byłem tam zajęty przy rąbaniu drzewa w piwnicy. U ś.p. Krzosa przebywałem codziennie od godziny 8 rano do 9 wieczór, jadałem tam, a wieczorem wracałem do więzienia.

Przew.: Czy ś.p. Krzos był dla was dobry?

Osk.: Bardzo dobry. Dawał mi codziennie pieniądze na papierosy. W więzieniu siedziałem 6 miesięcy. Gdym wyszedł z więzienia miałem 1 złotego. Kupiłem sobie chleba i poszedłem do wsi szukać zarobku, ale zarobku nie znalazłem. Wobec tego poszedłem do Tarnobrzega. Przyszedłem tam wieczór i szukałem noclegu. Wlazłem do jakiejś stodoły. Tam w sianie znalazłem jabłka. Wziąłem je do worka i poszedłem do Krzosa, sprzedać je. Dostałem za nie 2 zł. i parę groszy, a ponadto śniadanie i 2 papierosy. Krzos ostrzegał mnie, ażebym uważał i nie dostał się więcej do więzienia. Zjadłem śniadanie i poszedłem do miasta. Kupiłem sobie czapkę i zapałki. Pieniądze mi się skończyły. W czwartek poszedłem szukać roboty, ale nigdzie jej nie znalazłem, bo nie chciano mnie przyjąć, mówiąc, że jestem złodziejem.

Do Tarnobrzega wróciłem w niedzielę, 4 listopada. Schroniłem się do piwnicy Krzosów.

Przew.: Skąd wzięliście siekierę? — Znalazłem ją w piwnicy.

Przew.: Pocoście ją podnieśli? — Żeby mi nie przeszkadzała w przejściu. Następnie ubrałem się w worek, który znalazłem w piwnicy, ażeby mi było ciepło i zasnąłem. Po pewnej chwili usłyszałem stuk i przebudziwszy się, zauważyłem światło. Przestraszyłem się i nie wiedziałem co robić, zostać, czy uciekać. Siekiera leżała obok mnie pod ścianą. Chwyciłem za nią i uderzyłem w światło. Nie wiedziałem kto wchodzi, widziałem tylko światło, a nie człowieka.

Przew.: A przecież zeznaliście inaczej. Światło mogliście ręką odbić, a nie siekierą. — Nie wiedziałem kto to jest. Gdybym wiedział że to jest Krzos, tobym był nie uderzał, tylko byłbym prosił, żeby mi pozwolił zostać. Po uderzeniu upadło coś na ziemię. Uciekłem, potem wróciłem i wtenczas dopiero zobaczyłem, żem zabił naczelnika.

Przew.: Krew widzieliście? — Nie widziałem. Widziałem tylko, że ktoś leży na ziemi i chrapie. Bałem się strasznie i wyszedłem.

Przew.: Odrazu wyszliście? — Nie. Najpierw wziąłem portfel i pugilares.

Przew.: Poczuwacie się do winy, czy nie? — Wiem, że zabiłem człowieka, ale nie szedłem tam, by go zabijać.

Przew.: A dlaczego zabraliście te pieniądze? — Nie mogę tego wytłumaczyć. Nie miałem co palić, nie miałem papierosa, a jak nie palę, to mam szum w głowie i wtedy nie wiem, co robię.

Przew.: Jakeście służyli u Krzosa, to czy on chodził do piwnicy codziennie? — Nigdy. Uciekałem ulicą koło sądu w stronę wsi. Strasznie mi się żal zrobiło, ukryłem się w krzakach i płakałem całą noc.

Przew.: Kiedyście liczyli pieniądze? — Dopiero rano.

Wobec odmiennych zeznań, złożonych w śledztwie i obecnie na rozprawie, przewodniczący odczytuje zeznanie oskarżonego, złożone przezeń po raz pierwszy w śledztwie w czasie przesłuchania w Tarnobrzegu.

Przew.: No, Czechura, co wy na to? Jak to było? Dziś mówicie całkiem inaczej.

Osk.: Nie pamiętam, co wtedy mówiłem. Zdaje mi się, że prawdą jest to, co dziś mówię.

Przewodniczący odczytuje w dalszym ciągu zeznania Czechury, złożone podczas drugiego przesłuchania w sądzie w Rzeszowie. Mianowicie w kilka dni po aresztowaniu Czechura kazał się doprowadzić do sędziego śledczego i złożył przed nim sensacyjne zeznania. Twierdził on w nich, że do zabójstwa namawiała go żona śp. Krzosa, która miała się rzekomo żalić przed nim na męża, że ten cierpi na śpiączkę, jest do niczego i nie pozwala córki wydać zamąż. Za zamordowanie męża miała mu dać Krzosowa 2.000 zł. Gdy Czechura objaśnił Krzosową, że nie ma broni, to miała mu rzekomo powiedzieć, żeby zabił Krzosa siekierą. Jako zadatek miała mu dać 20 zł. w monetach 2-złotowych.

Przew.: Namawiała was pani Krzosowa? — Nie.

Następnie zeznaje, jako pierwszy świadek żona zamordowanego Kinga Krzosowa (lat 40), niezaprzysiężona. Twierdzi ona, że oskarżony pełnił u nich funkcje służącego i przebywał w domu często do godziny 9 wieczór. Za swą pracę otrzymywał wynagrodzenie. W przeddzień morderstwa Krzosowa wraz z córkami była na zabawie. Był z nimi wówczas młody człowiek Frankiewicz, który nocował potem w domu Krzosów, gdyż mieszkał daleko. W dzień morderstwa Krzosowa zażądała od męża pieniędzy, gdyż szła na koncert. Wówczas mąż jej oświadczył, że musi jeszcze pójść do piwnicy. Gdy przez dłuższy czas nie wracał, zeszła do piwnicy i zawołała: Stasiu, Stasiu, gdzie jesteś? i otrzymała odpowiedź: Nie wiem, gdzie jestem, nie wiem co się ze mną stało. Ponieważ mąż jej chorował na śpiączkę, przypuszczała, że dostał ataku. Zeszła więc dalej i zobaczyła męża zalanego krwią. Obrońca zadaje Krzosowej szereg pytań, z których jednak większa część zostaje przez przewodniczącego uchylona.

Następnie zeznawał dr. Zacharjasz Rudner, lekarz w Tarnobrzegu, który został zawezwany do konającego Krzosa.

Na rozprawie popołudniowej były przesłuchane trzy córki Krzosowej, z których 15-letnia Marja zeznała, że krytycznej nocy wyszła do mieszkającej opodal koleżanki i widziała z ganku uciekającego z ich domu jakiegoś mężczyznę, ubranego w ciemną kurtkę i kaszkiet.

Następnie zeznawał sekretarz sądu Ziemba, emerytowany sekretarz Dukiet i posterunkowy Grudziński i Kaczmarczyk. W zeznaniach swoich podkreślili oni, że opinja mieszkańców w Tarnobrzegu szła w kierunku, że mordu dokonał ktoś z domowników. Wyrok ma zapaść jutro wieczorem.

Sejm uchwalił podwyżkę podatku spożywczego od cukru

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 12. (Sin) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł Moczulski referował projekt ustawy do dodatku do podatku spożywczego od cukru. Przeciwko projektowi wystąpili posłowie: Langer i Grydzmacher (Kl. Nar.), Zaremba (PPS), Gruszczyński (Ch. D.) i Rosenberg (kom.). Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem poseł Byrka zreferował ustawę o kredytach dodatkowych na rok 1933-34. W dyskusji zabrał głos poseł Reger (PPS), który mówiąc o wydatkach, przeznaczonych dla Polaków zagranicą stwierdził, że zgodę, jaka panowała pomiędzy stronnictwami polskiemi w części Śląska Cieszyńskiego, starano się rozbić na komendę Warszawy. Mowę posła Regera przerywają „zwischenrufy" że chce się on wysługiwać Czechom. W dalszym ciągu poseł Reger mówi, że prez. Masaryk rozmawiał w Karlinie z robotnikami nie mając żadnej „ochrany" i powiedział przytem, że szczęście polega na demokracji. A demokracja tam naprawdę istnieje. Tam znaleźli ochronę więźniowie brzescy Witos, Kiernik, Bagiński i tow. Liebermann. Tam się nie gleichschaltuje.

Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. Następnie poseł Byrka zreferował ustawę o kredytach dodatkowych. Przeciwko ustawie wypowiedział się poseł Rymar (Kl. Nar.), krytykując działalność rządu w sprawie powodzi.

Poseł Chęciński (kom.) mówi, że należy z budżetu wojskowego wyznaczyć 200 miljonów zł. na pomoc dla biedoty. Gdy zaczyna mówić o nowych zbrojeniach, marszałek przywołuje go do porządku.

O godz. 9.30 wieczór sejm przystąpił do rozpatrywania wniosków nagłych, wniesionych przez kluby opozycyjne. Nagłość wszystkich wniosków została odrzucona a wnioski odesłano do komisyj.

Termin następnego posiedzenia nie został ogłoszony.

Żydzi — dla Polski, Polska — dla Żydów

Neville Lasky o akcji pomocy dla żydostwa polskiego

Londyn. 18. 12. ŻAT. Na posiedzeniu zarządu gmin żydowskich w Anglji prezydent zarządu p. Lasky złożył sprawozdanie o sytuacji Żydów w różnych krajach Europy. Omawiając sytuację polskiego żydostwa p. Lasky wspomniał o ostatniej swej podróży do Polski i o atakach, jakie się wówczas ukazały przeciwko jego osobie w prasie polskiej. Niektóre z tych ataków p. Lasky określił jako impertynenckie, inne zaś jako humorystyczne. Ostatnio — zaznaczył on — szczegółowo rozpatrywałem sprawę podjęcia akcji pomocyna rzecz Żydów polskich. Poruszałem te sprawy w Paryżu i Londynie i zrobię to także w Nowym Jorku, gdyż zagadnienie to dotyczy nietylko Żydów polskich, lecz całego światowego żydostwa. Nie jestem zwolennikiem sporadycznych akcyj, są one niestosowne i sukces ich nie jest pewny. Znacznie lepsza byłaby akcja zjednoczona. P. Lasky ubolewa spowodu stanowiska, zajętego przez prasę nieżydowską w Polsce. Jest bowiem — zaznacza p. Lasky — tyle rzeczy, które Żydzi mogą uczynić dla Polski, a z drugiej strony jest też wiele rzeczy, które Polska może uczynić dla Żydów. Żydzi pozbawieni są jednak możności, które są ich prawem tak z postanowień konstytucji, jak i z traktatów mniejszościowych. Między Polską a Anglją — oświadczył Lasky — zostały zawarte traktaty handlowe i żywię nadzieję, że będą one bodźcem do handlu między obydwoma krajami. W tej dziedzinie Żydzi polscy odegrać mogą dużą rolę na rzecz ich kraju, jeżeli nie będzie dla nich ograniczony udział w możliwościach eksportowych. Życzymy dobrze Polsce — oświadczył wkońcu p. Lasky, lecz także dobrze życzymy społeczeństwu żydowskiemu.

Romantyczna para i — tysiąc dolarów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 18. 12. (O.) Z Drohobycza donoszą, że przed tamtejszym sądem grodzkim toczyła się sensacyjna rozprawa, która jest epilogiem awantury miłosnej. Julja Brink, córka kupca żydowskiego, nie mogąc uzyskać zgody na ślub z Ukraińcem Mikołą Ordynowem, skradła ojcu tysiąc dolarów i uciekła ze swym kochankiem do Chyrowa. Po wyczerpaniu się pieniędzy powrócili do domu. Na życzenie ojca panny zostali oboje ubiegłej soboty aresztowani i dziś stanęli przed sądem. Rozprawa została odroczona.

Zastrzelił kochankę i... rywala

Lwów. 18. 12. (O.) Dziś, w godzinach popołudniowych rozegrała się w Stanisławowie wstrząsająca tragedja na tle miłosnem. Oto 29-letni ślusarz Zigo zastrzelił swą przyjaciółkę 38-letnią tancerkę kawiarnianą Felę Rickel, obywatelkę czeską, która przed ośmiu laty przybyła do Stanisławowa. Poznała ona Zigo przed paru laty i zawiązała z nim stosunek miłosny. Przed rokiem poznała niejakiego Matwija i zaczęła kochanka swego zdradzać. Na tem tle doszło między nimi do kłótni, w wyniku której Zigo strzelił do tancerki, kładąc ją trupem. Następnie strzelił do obecnego w mieszkaniu tancerki Matwija, raniąc go. Matwij cudem uniknął śmierci, gdyż kula ześlizgnęła się na papierośnicy, którą miał w kieszeni kamizelki.

Amb. Laroche wiezie do Paryża „wrażenia półoficjalne“ z rozmów warszawskich

Paryż. 17. 12. PAT. „L'Intransigeant“ donosi, iż ambasador Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża. Laroche odbędzie w Paryżu konferencję z ministrem spraw zagranicznych Lavalem, która, jak twierdzi dziennik, dotyczyć będzie wrażenia, jakie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26-go listopada w sprawie paktu wschodniego. Ambasador Laroche uzyskał w Warszawie, zdaniem dziennika, jeśli nie odpowiedź, to w każdym razie wrażenia półoficjalne. Ambasador Laroche przed swym wyjazdem był przyjęty przez ministra Becka i wiceministra Szembeka. Ambasador Laroche, jak zapewnia dziennik, otrzyma w Paryżu nowe instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko-francuską w stanie nienaruszonym.

Lewica czy białogwardziści?

Tajemnica zamachu na Kirowa - niewyjaśniona

Moskwa, 17. 12. PAT. Uchwały plenarnych obrad moskiewskiej organizacji partyjnej stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem b. grupy opozycyjnej Zinowiewa, której członkiem, lub narzędziem był zabójca Nikołajew. Rezolucje podkreślają stosowanie teroru, określając go jako białogwardyjski i faszystowski środek walki politycznej. Zapowiadają one wyplenienie „podłego kontrrewolucjonizmu zinowiewowców“.

W piśmie do Stalina komuniści moskiewscy zapewniają o wierności, obiecując bezlitosną walkę z wrogami partji „Prawda“ nazywa zinowiewowców najzacieklejszymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje.

Opozycja zinowiewowska powstała w roku 1925 w organizacji leningradzkiej i była zlikwidowana przez Kirowa. Była ona odmianą „lewego ukłonu“. Należy zaznaczyć, że pomimo oficjalnego stwierdzenia lewicowego źródła zamachu, w motywach wszystkich wyroków śmierci, zapadłych w związku z zabójstwem Kirowa, określano oskarżonych, jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy, przyczem prasa insynuowała współudział w zamachu czynników zagranicznych. Wobec przebywającego w Moskwie Zinowiewa nie zastosowano żadnych represyj.

Znowu 28 wyroków śmierci

Moskwa. 17. 12. Jak donosi Tass z Kijowa na sesji kolegjum wojskowego sądu najwyższego U. S. R. R. rozpatrywano sprawę 37 terorystów o przygotowania zamachów na urzędników sowieckich. Stwierdzono, że oskarżeni przybyli z zagranicy przyczem większość z nich zaopatrzona była w rewolwery i granaty ręczne. 28-miu skazano na karę śmierci i konfiskatę mienia. Wyroki zostały wykonane. Sprawę pozostałych skierowano do śledztwa dodatkowego.

Incydent w Saarbrücken nie będzie miał poważnych następstw

Londyn, 17. 12. PAT. Odpowiadając na interpelację Lansbnrego sir John Simon oświadczył, iż siły policyjne w Zagłębiu Saary znajdują się pod wyłącznym autorytetem komisji rządzącej Zagłębia. Rząd brytyjski nie ponosi żadnej odpowiedzialności za werbunek i wybór jej członków Minister spraw zagranicznych dodał, że obecnie nie może uczynić żadnych dalszych oświadczeń, zważywszy, iż sprawa jest w toku dochodzenia. Niema jednakże, zdaniem jego — żadnych powodów do komplikacyj politycznych. Sir John Simon stwierdził, iż ani siły międzynarodowe w Zagłębiu Saary, ani kontyngent brytyjski w Zagłębiu nie mają żadnego związku z osobami, zamieszanemi w zajście. Minister pragnie, by wszyscy o tem wiedzieli, by uniknąć nieporozumień.

Samobójstwo chirurga prof. Lorenza spowodu niefortunnych spekulacyj terenami naftowemi

Wiedeń. 17. 12. PAT. Znany chirurg wiedeński, profesor uniwersytetu dr. Lorenz popełnił dziś w nocy samobójstwo przez powieszenie się. Jako powód rozpaczliwego kroku dzienniki wiedeńskie wymieniają rozstrój nerwowy, wywołany niefortunnemi spekulacjami naftowemi. Jak donosi „Telegraph“, prof. Lorenz był właścicielem kopalni Nadzieja“ w Broszczowie i kopalni „Barbara“ w Witryłowie w Małopolsce wschodniej. Spekulacje terenowe i niefortunne wiercenia przyprawiły prof. Lorenza o stratę 1 i pół miljona szylingów.

Wielki plan gospodarczy U. S. A.

Waszyngton. 17. 12. PAT. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych zapowiedział, że plan odbudowy, który rozpoczęto opracowywać przed 6-ciu miesiącami, jest prawie zakończony. 28 listopada został on przedstawiony Rooseveltowi, który go przyjął. Przewiduje on 6-letni program robót. W czasie tego okresu rozpoczęte będą wielkie roboty, których wykonanie będzie wymagało od 10 do 30 lat. Olbrzymie sumy mają być wydane na rozwój lotnictwa.

Spłonęło 21 koni wyścigowych

Toronto. 17. 12. Na tutejszem polu wyścigowem wybuchł jednocześnie w sześciu miejscach pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W ogniu zginęło 21 koni wyścigowych. Szkody wynoszą około 60 tys. dolarów. Jak przypuszczają, zachodzi tu wypadek podpalenia. W ostatnim tygodniu stwierdzono dwukrotne usiłowanie podpalenia zabudowań na polu wyścigowem, lecz sprawców nie udało się wykryć.

Straty włoskie

Rzym. 17. 12. PAT. Według urzędowych danych, straty włoskie podczas ataku abisyńskiego na posterunek włoski w Ualual wyniosły: 30 tuziemców zabitych, a 60 rannych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Inspektor Bonny, przed kilku dniami wypuszczony prowizorycznie na wolność, obecnie złożył podanie o dymisję ze stanowiska inspektora Surete national.

— Więźniowie polityczni w Hiszpanji są masowo zwalniani (do 200 osób dziennie) naskutek zbliżającej się zimy i braku odpowiednich pomieszczeń. M. in. zwolniono 70-letniego rektora uniwersytetu oraz wszystkich dziekanów, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniu w Barcelonie.

— Rzeka Tybr wylała, zalewając niektóre niżej położone okolice Rzymu. 150 osób ewakuowano.

Essen, 17. 12. PAT. Sąd w Detmold (Westfalja) skazał kupca hamburskiego Oyna za przemycanie tytoniu z Holandji na grzywnę w wysokości miljona marek.

Achimeirowi grozi utrata obywatelstwa palestyńskiego

Jerozolima. 17. 12. ŻAT. Departament emigracyjny rządu palestyńskiego wystosował do Achimeira pismo z powiadomieniem, że będzie pozbawiony obywatelstwa palestyńskiego, jeżeli w oznaczonym terminie nie przedłoży oczywistych dowodów, że zgodnie z prawem uzyskał obywatelstwo palestyńskie. Achimeir odsiaduje, jak wiadomo karę 18-to miesięcznego więzienia, na którą skazany został zgodnie z wyrokiem sądu apelacyjnego w Jerozolimie za przynależność do Brith Habirjonim.

Antysemicki ekspert w procesie berneńskim

Bern. 17. 12. ŻAT. Do Berna przybył pułk. Fleischhauer, ekspert z ramienia obrony oskarżonych antysemitów szwajcarskich w procesie berneńskim w sprawie Protokołów Mędrców Sjonu. Fleischhauer przystąpił do studjowania protokołów rozpraw sądowych i zwrócił się do przewodniczącego trybunału z prośbą o wznowienie sprawy za dwa miesiące. Przewodniczący trybunału wyznaczył termin następnej rozprawy na 15 stycznia. Jest jednak mało prawdopodobnem, aby proces się rozpoczął przed lutym 1935, albowiem przewodniczący trybunału dopiero po rozpatrzeniu ekspertyzy Fleischhauera poweźmie decyzję, czy mają być dopuszczeni nowi świadkowie i którzy z zaproponowanych świadków będą przesłuchani.

Szaleńcze wywody Streichera

Norymberga. 17. 12. ŻAT. Juljusz Streicher wygłosił w niemieckim związku prawników przemówienie na zgromadzeniu sędziów, prokuratorów i adwokatów, wobec których — jak podaje „Fränkische Tageszeitung“ — wyłuszczył zasady rasowe w zastosowaniu do ustawodawstwa. Główną tezą wywodów Streichera był niezwykle zgubny wpływ Żydów na naród niemiecki. Wedle niego ciałka krwi są u Żydów całkiem odrębnie ukształtowane, niż u rasy nordyjskiej. Wreszcie Streicher uzasadnił żądanie zastosowania kary śmierci za seksualny stosunek osób pochodzenia żydowskiego i aryjskiego, gdyż w przeciwnym razie nie będzie ratunku przed rasą żydowską.

Lord Rothermere u Hitlera

Berlin. 17. 12. PAT. Bawiący w Berlinie lord Rothermere przyjęty został przez kanclerza Hitlera. W czaie rozmowy obecny był również pełnomocnik kanclerza dla spraw rozbrojeniowych von Ribbentrop.

Międzynarodówka faszystowska obraduje

Berlin, 17. 12. PAT. Z Genewy donoszą, że w Montreau obradował wczoraj i dziś kongres deputowanych faszystowskich z 16 krajów europejskich. Kongres ten był zwołany z inicjatywy faszystów włoskich. Przewodniczył deputowany faszystowski Coselschi Celem narady było przygotowanie gruntu dla międzynarodowej organizacji faszystowskiej.

W dyskusji doszło do starcia pomiędzy przedstawicielami krajów północnych i śródziemnomorskich. Delegaci północni podnosili znaczenie tradycji i kultury narodów północnych. Przeciw tym wywodom oponowali delegaci krajów południowych.

Przewodniczący Coselschi oświadczył, że nikt nie kwestjonuje wartości kultury północnej i że celem narady jest ustalenie wspólnych idei, jakoto: **walka z parlamentaryzmem, liberalizmem** i marksizmem. Każdy naród — mówił dep. Coselschi — winien zachować przy wspólnej pracy swoje właściwości narodowe.

Rosja zwraca Rumunji wywiezione skarby

Bukareszt, 17. 12. (PAT). Poseł sowiecki Ostrowskij przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zwrócił podsekretarzowi stanu Radulescu w sposób uroczysty ewakuowane podczas wojny do Moskwy platynowe wzory metra i kilograma, należące do rumuńskiego państwowego urzędu miar i wag. Fakt ten wywołał tu bardzo dodatnie wrażenie i jest komentowany jako zapoczątkowanie zwrotu rumuńskich skarbów materjalnych i kulturalnych, wywiezionych do Rosji.

Powodzenie akcji na rzecz zakupna ziemi dla kibucu „Akiby" w Palestynie — dążeniem wszystkich śląskich Towarzyszy.

AKCJA NA RZECZ ZAKUPNA ZIEMI DLA 50-CIU RODZIN Z KIBUCU ORG. „AKIBA" NA ŚLĄSKU ROZPOCZĘTA

Dnia 17 grudnia 1934 r. rozpoczęła się w Katowicach i Śląsku akcja na rzecz osiedlenia 50-ciu rodzin z kibucu „Akiby" w Palestynie. Poczynione przygotowania i znana ofiarność tamtejszego społeczeństwa pozwala żywić nadzieję, że akcja ta w roku bieżącym osiągnie taki sam jeśli nie większy sukces jak w roku ubiegłym.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

AKCJA LEGITYMACYJNA ROZPOCZĘTA

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej zwraca niniejszem uwagę wszystkim Towarzyszom na toczącą się obecnie na terenie zach. Małopolski i Śląska akcję legitymacyjną. Jak wiadomo, od wykupna legitymacji partyjnej zależne są prawa w naszej dzielnicowej organizacji. Osoby, które legitymacji partyjnej nie wykupują, w myśl przepisów statutu nie są uważane za członków organizacji dzielnicowej.

W związku z zwołaniem XVI. Konferencji Krajowej zwracamy też uwagę, że czynne prawo wyborcze uzależnione będzie w pierwszym rzędzie od wykupna legitymacji partyjnej. Także liczba delegatów, jaka przypada na każdą miejscowość zależną jest od liczby legitymacyj, jaka w danej miejscowości została rozsprzedana.

Egzekutywa wzywa zatem wszystkie Komitety Lokalne do energicznej akcji w rozpowszechnianiu legitymacyj partyjnych. Cena legitymacyj wynosi zł. 0.75, zaś dla członków stowarzyszeń młodzieży wychowawczych „Akiba" i „Hanoar Hacijoni" zł 0.50. Legitymacje przeznaczone dla członków tychże stowarzyszeń są koloru różowego. Egzekutywa zwraca uwagę wszystkim Towarzyszom na obowiązek wykupna legitymacji partyjnej.

Egzekutywa Krajowej Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

Z HANOAR HACIJONI. Galil tarnowski Hanoar Hacijoni rozwija nader żywą działalność. Ostatnio po kolonjach odbyły się bikury wszystkich miast okręgu celem usprawnienia i usystematyzowania pracy w gniazdach. Resort wydawniczy galilu zasila wydawnictwami wszystkie gniazda wydając tłumaczenie hist. sjon. Boehma i różne okolicznościowe igerety przez co usuwa braki jakie odczuwają gniazda szczególnie w małych miejscowościach. Obecnie przygotowują się gniazda do wielkiej wystawy, która odbyć się ma w Pesach. W pracach na rzecz K. K. L. gniazda okręgu kroczą prawie wszędzie na pierwszem miejscu. Podczas najbliższych feryj odbyć się ma kolonja zimowa okręgu

Gniazdo tarnowskie Hanoar Hacijoni żegnało w ostatnią sobotę tow. Dr. Handgriff wyjeżdżającą do kibucu w Erec. Serdeczny ton przebijający się z przemówień kierownika gniazda i przedstawicieli poszczególnych gdudów uczynił z tej wewnętrznej uroczystości chwilę piękną i niezapomnianą.

W organizacji Sjonistycznej wygłosił w sobotę 15 bm. rabin Dr. Weissman doskonały referat na temat „Religja a wiedza". Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem śledziła wywody referenta.

W cyklu referatów ze sjonistyki wygłosił w org. Cijonim Baalej Mikcoa tow. Mgr. Bienenstock referat na temat „Achad Haam i jego epoka".

WIZO. Organizacja Wizo otworzyła nowy piękny lokal, w którym odbywają się regularnie referaty połączone z herbatkami. Na otwarcie lokalu odbyła się wieczorynka chanukowa, która skupiła licznie społeczeństwo sjonistyczne. Otwarcie nowej placówki przyczyni się z pewnością do wzmożenia życia sjońskiego.

Z inicjatywy tej organizacji znana doskonała recytatorka p. Lindenbaum, Kohnowa zarecytowała utwory poezyj nowo- hebrajskiej w języku polskim.

WIECZÓR TAŃCA P. D. BUERSTENBINDERÓWNY. Klasa rytmiki szkoły muzycznej przy Żyd. Tow. Muz w Krakowie urządziła w tut. sali Sokoła wieczór tańca p. D. Bürstenbinderówny który wypadł znakomicie. Różne tańce wykonane przez uczenice były wspaniałe, to też licznie zebrana publiczność z wdzięczności żywo oklaskiwała ich wykonawczynie. Wzorowo akompanjowała p. E. Ringlówna.

POŻEGNANIE 5. P. S. K. W sobotę dnia 15 b. m. odbyło się na rynku tarnowskim uroczyste pożegnanie 5. P. S. K., który opuścił Tarnów, udając się na nowe miejsce postoju. Żegnali odjeżdżających strzelców przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. starostą Lisowskim i prez. Dr Brodzińskim na czele. Po wręczeniu odznak pamiątkowych licznie zebrana publiczność odprowadziła żołnierzy do granic miasta.

Z SĄDU. W obecnej kadencji przysięgłych toczył się przez 5 dni rozprawa przeciwko 20 włościanom z pow. ropczyckiego oskarżonym o działalność antypaństwową i przynależność do partji komunistycznej. Rozprawa ta odbyła się obecnie poraz drugi albowiem w ubiegłej kadencji trybunał zasystował werdykt ławy przysięgłych uniewinniający oskarżonych. Tym razem zakończyła się sprawa zasądzeniem 12 podsądnych na łączną karę więzienia 41 lat natomiast 8 uniewinniono. Prowadził rozprawę s. s. o. Dr. Chodyniecki, przy współudziale s s. o. Dra Króla i Ciastonia jako wotantów, oskarżał prok. Dr. Stögermayer, bronili adwokaci Dr. Aleksandrowicz z Krakowa, Dr. Merz, Dr. Rozwadowski i Mgr. Mütz.

P. podprokurator Jasiński z Wadowic został przeniesiony na identyczne stanowisko do Tarnowa.

W miejsce p. Lewandowskiego, który wraca na dawne stanowisko do sądu został zamianowany komornikiem rew. III, S. Gr. p. Wojciechowski z Krościenka n/D.

Kronika grybowska

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE K. K. L. Dnia 18 XI. br. odbyło się organizacyjne zebranie miejscowego koła K. K. L. Po otwarciu zebrania przez męża zaufania Centrali tow. Mgra Friedmana oddano hołd pamięci bp. Białika, Dra Berkelhammera i Rotszylda. Zkolei nastąpił wybór władz. Przewodnictwo komisji objął adw. Friedman, zastępcami przewodniczącego zostali Hirsch feld J. i S. Riegelhaupt, na sekretarza wybrano H. Reinkrautównę, na skarbniczkę S. Reinkrautównę, ponadto w skład komisji weszli Braun, Linker, Jungerman, Reinkraut, Westreich, Franklówna, Lipczer i Stein W skład komsiji rewizyjnej weszli: Emil Kohn jako przew., zaś E. Westreich i M. Steinfeld jako zastępcy, nadto E. Brodman i H. Grün jako sekretarz.

AKCJA USYSZKINA. Komitet powołany do życia przez miejscową komisję K. K. L. przeprowadził akcję na rzecz osiedlenia 50 rodzin „Akiby" z bardzo ładnym wynikiem. W akcji udział brali tow. Mgr Friedman, E. Westreich, M. Steinfeld i I. Stein.

UROCZYSTOŚCI CHANUKOWE. Staraniem gniazda miejscowego org. „Akiba" odbył się we własnym lokalu uroczysty wieczór chanukowy o bardzo bogatym programie. Referat wygłosił opiekun gniazda adwokat Friedman w języku polskim, zaś piękną hebrajszczyzną naucz. hebr. tow. Jaffa Spiera. Tow. Ch. Weinryb z Nowego Sącza wygłosił rzeczowy i treściwy referat o ideologji „Akiby"

Też staraniem „Hanoaru" miejscowego odbył się wieczór chanukowy o bogatym programie.

AKCJA CHANUKOWA na rzecz K. K. L. dała też zadawalający wynik.

AKCJA SZEKLOWA została przez zorganizowaną komisję wzorowo przeprowadzoną, wszystkie grupy organ. reprezentowane w komisji spełniły należycie swój obowiązek.

Kronika oświęcimska

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Po walnem zebraniu nastąpiło ożywienie życia ogólno-sjońskiego. W najbliższych dniach odbędą się wybory do nowego komitetu lokalnego. Z okazji święta „Chanuka" odbyła się uroczysta wieczorynka z referatem tow. dra M. Goldberga. Ponadto odbywają się w każdą sobotę referaty na których miejscowi prelegenci omawiają różne zagadnienia. Akcja na Mifal Usyszkin dała nadspodziewany wynik.

HITACHDUTH. Stow Hitachduth rozwinęło w bieżącym sezonie org. nader ożywioną działalność. Ostatnio urządziło stow. dancing, na dochód K. K. L. Stow. prowadzi bardzo intensywną działalność kulturalną i urządza regularne referaty z dziedziny sjonistycznej.

BRITH TRUMPELDOR, urządził onegdaj w sali hotelu „Herz" wieczór Makabeuszowy, z udziałem młodego poety hebrajsko- żydowskiego M. Ekszteina. Słowo wstępne wygłosił p. Dawid Wulkan

Z ORG. WIZO. Na zaproszenie tut. org. Wizo wystąpiła u nas onegdaj z recytacjami p. Lindenbaum- Kohnowa z Krakowa. Recytacje nagrodzone zostały burzą oklasków, poczem odbyła się herbatka na cześć Sz. Gościa. (Few.)

Kronika radomska

PATRONAT NAD HACHSZARĄ. Pod przewodnictwem prezesa Frenkla odbyło się w organizacji sjonistycznej zebranie konstytucyjne patronatu sjonistycznego nad najważniejszą placówką hachszary w Radomiu „Kibuc Hagalil". Wyłoniono sekcję pracy z p. inż. Cymermanem na czele, sekcję gospodarczą i lekarską. Patronat udzielił kibucowi pożyczkę w wysokości 500 zł. i postawił sobie za zadanie dostarczanie pracy 75 członkom kibucu w fabrykach i warsztatach. Podkreślić należy z uznaniem zasługi radomskiego przemysłu garbarskiego na polu niesienia pracy i opieki materjalnej dwom istniejącym w Radomiu plugom hachszary.

ZWIĄZEK KUPCÓW ŻYDÓW W RADOMIU rozwinął ożywioną działalność w kierunku zapoznania kupców z nowem ustawodawstwem handlowem. Zainicjowany został cykl odczytów pod kierunkiem prawników radomskich. W związku ze zbliżającym się terminem odnowienia patentów handlowych związek kupców w miarę możności ułatwia materjalnie nabywanie patentów. Walne Zebranie Związku kupców wyłoniło Zarząd w następującym składzie: Prezes A. Meryn, wiceprezesi — Horowitz i Federman, członkowie: Margulies, Chwat i Grosfeld Związek kupców delegował na radcę Izby Handlowo- Przemysłowej w Sosnowcu prezesa Rady Nadzorczej p. Piotra Frenkla.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. Wskutek interwencyj prezydenta miasta dr. Zaleskiego, wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, posła Brzęk-Osińskiego u ministra opieki społecznej w sprawie zasiłków dla bezrobotnych radomskich na okres zimowy przyznano 300 bezrobotnym, zatrudnionym sezonowo przy robotach miejskich prawo otrzymania zasiłków, mimo, że 156 dni wymaganych ustawą nie przepracowali.

PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEGO BAZARU PALESTYŃSKIEGO, który urządza „Wizo" z kom. lokalnym K. K. L. są w toku. Prace pod kierownictwem artystycznym p. Goldberga dobiegają końca. Komisja lokalna K. K. L. zmobilizowała wszystkie siły, by impreza przyniosła maksymalny dochód. Termin bazaru wyznaczono na 19 stycznia.

GNIAZDO ORGANIZACJI „AKIBA" w Radomiu organizuje wycieczkę swoich członków na kolonję instruktorską w Nowym Targu. Na kolonję pojedzie 10 członków.

NAJWIĘKSZA BIBLJOTEKA ŻYDOWSKA w naszem mieście wkrótce zostanie gruntownie zreorganizowana. Celem powiększenia liczby czytelników hebrajskich bibljoteka wprowadzi specjalne abonamenty ulgowe. Zainicjowany został cykl odczytów o literaturze hebrajskiej. Bibljoteka im. Grynbauma pod kierownictwem p Rubmana rozwija się pomyślnie.

KOŁO AKADEMIKÓW ŻYDÓW W RADOMIU zwołuje na 29 grudnia walne zebranie członków.

Imponujący wieczór chanukowy „Wiza" i „Młodego Wiza" w Sanoku

W ubiegłą sobotę urządziło tutejsze „Wizo" i „Młode Wizo" w salach Klubu Żydowskiego uroczysty wieczór chanukowy połączony z herbatką towarzyską, który wypadł imponująco. Zebranych przywitała p. drowa Nehmerowa jako przewodnicząca „Wiza" krótkiem przemówieniem hebrajskiem. Na program tego wieczoru składały się: uroczyste zaświecenie świeczek chanukowych i odśpiewanie pieśni Moritsa Rosenfelda przez tow. Jakóba Lernera, piękna deklamacja hebrajska „Nejrot Chanuka" wykonana przez tow Jaffę Lernerową i deklamacja „Do Agady" Białika w tłómaczeniu S. Dykmana wykonana przez p. Liftównę, która spotkała z ogólnym aplauzem i wreszcie pięknie ujęty referat p. drowej Ornsteinowej na temat „Konferencja Katowicka".

Przy sposobności należy podkreślić, że „Wizo" i „Młode Wizo" w Sanoku prowadzą intensywną bardzo owocną pracę we wszystkich kierunkach. Szczególnie zasługuje na wzmiankę praca kulturalno- oświatowa. Hebraizacja „Wiza" postępuje szybko naprzód, a to dzięki kursom bezpłatnym prowadzonym przez tow. Blumenfeldówne, Wilkównę i Rabnerównę. Kurs języka angielskiego prowadzi p. Schachnerowa.

Hem.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

ZDOLNY (A) ekspedjent (ka) branży bławatnej potrzebny (a) zaraz. — Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Adm. „N Dziennika“. 1870kr

POTRZEBNA od zaraz do magazynu wełny i robót ręcznych „zdolna kwalifikowana siła w zakresie wszelkich robót ręcznych, — a zwłaszcza szydełkowych i na drutach. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną samodzielną siłę. Zgłoszenia pod „Prowincja“ do Adm. „N. Dziennika“. 628g

Posad poszukują

DOBRA siła wychowawcza poszukuje posady do dzieci jako dochodząca. Zgłoszenia pod „24“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1874kr

INTELIGENTNA panienka poszukuje posady do dzieci, do pomocy w gospodarstwie, ewentualnie udzieli lekcyj języka niemieckiego. — Zgłoszenia pod „T“ do Adm. „Now Dziennika“. 361kr

Różne

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY, inż. Artur Neumann, biegły sądowy dla spraw miernictwa i szacowania nieruchomości prowadzi biuro: Kraków Mikołajska 9. Tel. 138-31 1872kr

BEZROBOTNY pracownik umysłowy, ginący z głodu, bez dachu nad głową, oraz bez odzieży i obuwia, zwraca się do litościwych serc o łaskawą pomoc w naturze lub gotówce. — Datki pod „Bardzo pilne“ przyjmie z grzeczności za pokwitowaniem p. S. Galler, fryzjer, Stradom 8. 614bp

UPRAWNIONY zakład dentystyczny przy głównej ulicy Krakowa, od 15 lat istniejący, poszukuje spólnika (czki). — Zgłoszenia pod „Uprawniony“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1871kr

Sprzedaż

MASZYNY do pisania okazyjnie najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków Zwierzyniecka 11. 1640a

CUKIER wagonowo dostarcza Agencja Cukru. Kraków, ul. Radziwiłłowska 15. Żądać oferty! 1668kr

OKAZJA! Szafa oszklona, lustra, lady, stoły, piec Dauerbrand, ściianka oszklona: Grodzka 3 podwórze. 629g

JADALNIA okazyjnie do sprzedania. Wiadomość od godz. 2 do 3-ciej ul Grabowskiego 10, II. piętro, m. 5. 1876kr

KALOSZE, śniegowce — najtaniej w hurtowni — **I. NEUMANN,** Kraków Dietla 55. 1866kr

MEBLE nowoczesne pierwszorzędne najtaniej zakupisz: Anisfeld, Kraków, Plac Dominikański 4. 1807kr

Reklama dźwignią handlu

ZAKOPANE.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Gości, że z dniem 1 grudnia przeniosłam się z pensjonatu **Lipowy Dwór** do znanego komfortowego pensjonatu **„OAZA“** ul. Do Białego tel. 289 i prowadzę go wspólnie z p. Marją Bezenbaum-Hochbergerową.

Róża Ehrlichówna.

Piękny podarunek na święta!

Najstarsza miodosytnia „HEIMAN“ KRAKÓW, Krakowska 26

wysyła z własnych piwnic komplet: 2 butelki **miodu** 3|4 l. **„Kopowiec“** — 2 butelki wina 3|4 l **„Tokaj Malaga“** — 1 butelka wina 3|4 l. prawdz. **Tokaju** węgierskiego — razem **za Zł 12.50** (za zaliczką) wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową. Rok zał. 1845. **Telefon 188-30.**
Zamówienia miejscowe przyjmujemy telefonicznie i odliczamy porto pocztowe.

gum..?
OLLA
klejnot higjeny

OGŁOSZENIE.

Prezydjum Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie rozpisuje

ROZPRAWĘ OFERTOWĄ

na dzierżawę prawa poboru pierza w rzeźni drobiu na rok 1935.

Oferty należy wnosić do dnia 30 grudnia b. r. włącznie.

Warunki przeglądać można w biurze Gminy wyznaniowej żydowskiej.

Zarząd zastrzega sobie przyjęcie którejkolwiek oferty bez względu na jej wysokość.

Prezydjum Zarządu Gminy żydowskiej w Krakowie.

W Krakowie, 18 grudnia 1934 r.

Zdrojowiska

KRYNICA-ZDRÓJ. Pensjonat Vogla, poleca pokoje komfortowe, z wodnem centralnem ogrzewaniem. Telef. 217. 1853kr

KRYNICA. — Pensjonat „Renaissance“ poleca pokoje, pełny komfort. — **STRELINGEROWA** 1873kr

ZAKOPANE. „SWIT“ znany nowoczesny pensjonat I. kategorji, telefon 455, pod zarządem E. Lustigów, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny. 1597kr

ZAKOPANE „MASCOTTE“, komfortowy pensjonat Inżynierowej Hochstimowej. Pokoje słoneczne, werandy. Kuchnia pierwszorzędna Ceny przystępne. Telefon 283. 1806kr

ZAKOPANE. Pensjonat **„IGMAR“,** ulica do Białego, telefon 293, otwarty pod zarządem właścicielki Rozalji Berenbau mowej. Pokoje komfortowe, nowocześnie urządzone, z bieżącą wodą ciepłą — zimną, centralne ogrzewanie. 1869kr

ZWARDOŃ. — Willa „Bajka“, u Jana Szczotki, poleca od 15 grudnia pokoje obszerne i dobrze opalone. Kuchnia ściśle rytualna, pod zarządem B. Wolfowej i R. Panzer. Ceny niskie. 622g

ZAKOPANE. Pensjonat **„PRZYSTAŃ“** (droga do Białego), tel. 237, pod zarządem **Amalji Weindlingowej,** poleca pokoje słoneczne, wyposażone w bieżącą, ciepłą i zimną wodę, z centralnem ogrzewaniem, znakomitą kuchnią i t. d. Przyjmuje zamówienia na sezon zimowy. Ceny przystępne. 1628kr

ZAKOPANE. PALACE, nowoczesny hotel-pensjonat, telefon 651, halle, salony, apartamenty z łazienkami, centralne ogrzewanie, garaże, pod nowym zarządem A. Silberów, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny. Prospekty na życzenie. 1566z

PROF REDER przyjmie jeszcze kilku uczniów na prowadzone przez siebie **KURSY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM** w czasie od 1 do 15 stycznia Obfite utrzymanie i troskliwa opieka zapewniono. Zgłoszenia: **DIETLA L. 97/15.**

Lokale

UBIKACJA na skład, — magazyn, sucha, do wynajęcia. Wiadomość: ul Szpitalna 7, sklep. 626g

POSZUKUJEMY dzierżawy garażu na 2 auta ciężarowe i 1 osobowe. Zgłoszenia do „Ruch“, Szczepańska 9, pod „Garaż“. 1867kr

FLORJAŃSKA 25, — do wynajęcia 5 pokoji, kuchnia, komfort — 2 pokoje, przedpokój na biuro. 1190kr

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, Grodzka 6, na III piętrze. — Wiadomość: Lustbader, Dominikańska 2. 1868kr

MIESZKANIA 3-pokojowe, 4-pokojowe, pełny komfort, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Józefitów 3. 1827kr

ZAKOPANE Pensjonat „Wołodyjówka“
ul. Sienkiewicza (obok toru ślizgawkowego) pod zarządem **Brannówny, Tel. 779.**
Po gruntownym remoncie poleca:
Pokoje **słoneczne, tarasy** kryte i otwarte — centralne ogrzewanie — ciepła i zimna woda bieżąca
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA.

Pracownia przy Szkole zawodowej „Ognisko Pracy“

w Krakowie, ul. Stolarska 15, telef. 158-21, poleca **nowe, bardzo szykowne fasony paryskie pyjam damskich i kombinacyj.** Przyjmuje również zamówienia na **suknie trykotowe** po wyjątkowo **niskich cenach.**

Rabka w zimie!

Znany, pierwszorzędny komfortowy PENSJONAT „SWIT“
Tel. 218 **Tel. 218**
Pod zarz. H. Becka Cały rok otwarty
Centralne ogrzewanie. — Ciepła i zimna woda w pokojach. — Kąpiele lecznicze we willi. —

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.
poleca **B. Ohrenstein, Kraków, Poselska 9**

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.